

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 19-04.
Redakcja czynna w godzinach od 13 do 15 i od 20 do 22.

Rok XX

Wilno, Poniedziałek 18 Maja 1936 roku

Nr. 135



Prof. Dr. Wacław Jasiński

Prezes Wil. Tow. Lekarskiego i Wil. Oddz. Polsk. Tow. Pedjatrycznego
zmarł w dniu 17 maja 1936 r.

O tej wielkiej stracie powiadomiam.

WIL. TOW. LEKARSKIE
i WIL. ODDZ. POLSK. TOW. PEDJATRYCZNEGO

Sejm i Senat zblorą się około 20-go maja

Sesja nadzwyczajna Sejmu rozpocznie się prawdopodobnie około 26 b. m. W kołach politycznych wyrażają przypuszczenie, że sesja ta będzie krótka i obejmie jedynie projekt ustawy o pełnomocnictwach dla rządu oraz ewent. kilka ustaw drobniejszych.

Według nowej Konstytucji, w dekrecie zwołującym sesję musi być ściśle określony zakres jej pracy.

Kronika telegraficzna

Zmarł gen. Paraskevopoulos, który był naczelnym wodzem armii greckiej w Malej Azji podczas wojny grecko-tureckiej. Przyczyną śmierci był atak sercowy.

Ogłoszono komunikat o rozwiązaniu wiedeńskiego Schutzkorpsa, stanowiącego formację policji austriackiej, utworzoną w czasie rozruchów w 1934 r.

Pomimo wyznaczenia nagrody 2000 dolarów, nie odnaleziono dotychczas wicekonsula francuskiego z Junna-Fu. Wicekonsul znikł dn. 8 maja podczas przejażdżki łódką na jeziorze Jan-Tsong. Znalaziono tylko przewróconą do góry dnem łódkę.

W Birmie (Indje) szalał w tych dniach w prowincji Arakan huragan, którego ofiarą padło około 1000 ludzi zabitych i rannych. Straty, wyrządzone przez huragan, wynoszą około 30.000 rupii.

W pobliżu stacji Laroche we Francji wykołcił się pociąg pociąg pociąg Paryż—Rzym. Lokomotywa przewróciła się. Maszynista i palacz ponieśli śmierć na miejscu. Żadnych innych ofiar w ludziach nie było.

Według informacji ze źródeł chińskich, posiłki japońskie, które przybyły do Chin północnych, wynoszą przeszło 4500 żołnierzy.

Wczoraj zmarł nagle w Londynie Nahum Sokolow, honorowy prezes wszechświatowej organizacji sionistycznej i agencji żydowskiej.

Dalsze rozruchy w Palestynie

JEROZOLIMA. 17.5. W nocy wczorajszych rozruchów, odbył się, trwały w dalszym ciągu rozruchy w Tel-Awivie i w Jaffie. W Jaffie trzech żydów zostało zabitych, a dwóch jest rannych. W Jaffie podpalono kilka domów mieszkalnych. Straty są znaczne.

W Jerozolimie w kinie „Edison” wieczorem niewykryty przestępca dał szereg strzałów, zabijając trzech żydów i raniąc dwóch.

JEROZOLIMA. 17.5. Pogrzeb trzech żydów, zabitych podczas

wczorajszych rozruchów, odbył się, przy udziale wielu tysięcy żydów, bez zająć. Wszystkie sklepy żydowskie, na znak żałoby, były zamknięte. Sytuacja w dalszym ciągu jest bardzo napięta. Strajk generalny trwa. Na mieście panuje duże zaniepokojenie.

Przy przekrwieniu następuje często bardzo szybka poprawa, dzięki uregulowaniu działania jelit przez stosowanie rano naczynia naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zalecana przez lekarzy.

Premier grecki Tsaldaris zmarł nagle

ATENY. 16.5. Były prezes rady ministrów Tsaldaris zmarł w nocy na apopleksję. Tsaldaris brał udział wieczorem w posiedzeniu jednej z komisji parlamentarnych, około północy poszedł spać, a około godziny 1-ej nastąpił atak kaszlu i w pół godziny później b. premier Grecji już nie żył.

Panayotis Tsaldaris urodził się w r. 1868. Studiował prawo w Atenach. Po uzyskaniu stopnia doktora, uzupełnił swe studia w Berlinie, Lipsku i Paryżu. W r. 1905 wybrany został na deputowanego i od tego czasu był stale ponownie wybierany. Od r.

1915 do 1922 był kilkakrotnie ministrem, należąc do stronnictwa Gunarisa. Po tragicznej śmierci Gunarisa, Tsaldaris stanął na czele stronnictwa ludowego. Od grudnia 1926 r. do września 1927 r. był ministrem spraw wewnętrznych. Był przywódcą opozycji w latach 1928—1932. Stanął na czele rządu w październiku 1932 r., pozostając na tem stanowisku do stycznia 1933 r.

Po stłumieniu buntu, jaki wybuchł w marcu 1935 r., Tsaldaris przyczynił się do przywrócenia władzy krolewskiej.

Przedstawiciele Niemców z zagranicy zasiadają w Reichstagu

Angielskie koła polityczne zwracają uwagę na to, że w niemieckim Reichstagu zasiadają nietylko posłowie, będący obcymi obywatelami, ale również posłowie delegacji Niemców zagranicznych, mieszkających stale poza granicami Rzeszy. Jako

takich posłów wymieniają m. in. posła Bohle, jednego z przywódców Niemców zagranicznych, dalej W. Biess, kierownika wydziału handlu zagranicznego w organizacji partyjnej, Fr. Bossmana, przywódcę wydziału żeglugi Frontu Pracy itd. Powołanie ich do Reichstagu ma być manifestacyjnym wskazaniem, że wszyscy Niemcy na całym świecie są związani z Rzeszą i są reprezentowani w Reichstagu. W tej sytuacji szczególnego znaczenia nabiera ustęp kwestionariusza angielskiego, w którym rząd wielkobrajtyjski zapytuje, co ma oznaczać rozróżnienie Rzeszy niemieckiej i narodu niemieckiego, akcentowane w znanym memorjale niemieckim z 23 marca b. r. Rząd angielski chciałby wiedzieć, czy zadośćuczynienie życzeniom Rzeszy niemieckiej będzie uważane przez obecny rząd niemiecki za wystarczające dla narodu niemieckiego. W formie delikatnej, ale wyraźnej pytanie w tej sprawie postawiono w kwestionariuszu angielskim, wręczonym świeżo w Berlinie.

Uczniowie p. Sławka w Rownie Nowa ordynacja wyborcza na Litwie

Korespondent kowieński „Gaz. Polskiej”, p. Katelbach, pisze o znaczących na dzień 9 czerwca wyborach do sejmiku litewskiego. W ten sposób Litwa otrzymała sejm po 10 latach niekontrolowanej dyktatury Smetony i stojących za nim oficerów. Ale nowy sejm nie będzie podobny do sejmów z przed 1926 r.

„Wprawdzie czynne i bierne prawo wyborcze pozostało to samo, lecz nowa ordynacja wyborcza w te nienaruszone zasady wlała zupełnie inną treść. Sejm wybrany w czerwcu, złożony z 49 posłów, będzie się składał z jednostek, które przedstawiają ogółowi wyborców rady powiatowe. A że samorządy te już dawno opanowane są niemal całkowicie przez rządzące stronnictwo

„tautenników”, stąd nietrudno jest przewidzieć przyszły skład Sejmu. Jego znakomitą większość stanowić będą „tautennicy”. Nowa ordynacja wyborcza przyjęta została zrozumiałym pomrukiem niezadowolenia przez wszystkie elementy opozycyjne w państwie”.

Tout comme chez nous. Okazuje się, że p. Sławek znalazł pojętych uczniów — na Litwie. Paradną jest uwaga p. Katelbacha, że „nietrudno jest przewidzieć przyszły skład sejmiku”. Litwa nie lubi Polski i nie chce od niej przyjmować ani towarów, ani książek. Znalazł się jednak towar, który znalazł jej uznanie: nasza obecna ordynacja wyborcza do sejmu.

Młodzież znów demonstruje na Uniwersytecie Warszawskim

„Warsz. Dzień. Narod.” pisze: W sobotę studenci Uniwersytetu Warszawskiego demonstrowali w kilku audytorjach przeciw prof. Antoniewiczowi.

Kolportowano również ulotki, w których zarzucano świeżo obranemu rektorowi, że wespół z b. premierem prof. Kozłowskim zламаł solidarną postawę uczonych polskich w sprawie wykopalisk w Biskupinie.

Uczni polscy, bowiem, oburzeni fałszywymi i tendencyjnymi enuncjami uczonych niemieckich w sprawie biskupińskiej ogłosili protest

do całego świata intelektualnego. Nie podpisali tej deklaracji jedynie prof. prof. Antoniewicz i Kozłowski.

W czasie demonstracji padły okrzyki przeciw prof. Sułkowskiemu z S. G. H., który miał nazwać pielgrzymkę akademicką do Częstochowy „murzyńska ceremonia”. Ten „murzyński” zwrot powtórzył p. Sułkowski kilkakrotnie.

Dziwnem się wydaje stanowisko p. Sułkowskiego w chwili, gdy całe społeczeństwo udziela jak największego poparcia pięknej inicjatywie młodzieży akademickiej.

Czy p. Franklin-Bouillon wejdzie do parlamentu francuskiego?

PARYŻ. 17.5. Koła prawicowe czynią starania, by wprowadzić do parlamentu jednego z najwybitniejszych przywódców niezależnej prawicy, prezesa t. zw. frontu republikańskiego, p. Franklin-Bouillona, który w czasie ostatnich wyborów przepadł przeciw kandydatowi komunistycznemu. W kuluaach izby twierdzą, że Franklin-Bouillon stanął ma do wyborów uzupełniających w okręgu Caen, którego dotychczas

sowy przedstawiciel, dep. Cortry postawił swą kandydaturę do senatu. Franklin-Bouillon odbył już szereg rozmów z różnymi osobistościami politycznymi okręgu Caen, ale, jak twierdzi „La Libertess” kandydatura jego może tam napotkać na poważne trudności, ponieważ kandydował on już w tym okręgu w r. 1902, jako kandydat lewicowy i został wówczas pokonany przez kandydata prawicowego.

Tydzień najbliższy zadecyduje o składzie nowego rządu Francji

PARYŻ. 17.5. Tydzień nadchodzący przyniesie kilka rozstrzygających momentów dla sprawy konstrukcji przyszłego gabinetu. W poniedziałek zbiera się na obrady rada naczelna Generalnej Konfederacji Pracy, która ma powziąć ostateczne decyzje co do formy, w jakiej Gene-

ralna Konfederacja Pracy współpracować będzie z przyszłą większością rządową. W piątek zbiera się rada naczelna Stronnictwa Radykalno-Socjalistycznego, której uchwała będzie miała znaczenia decydujące nietylko dla ustalenia programu, ale i dla składu przyszłego gabinetu.

Włosi wydalili z Abisynji 4 dziennikarzy pod zarzutem uprawiania szpiegostwa

LONDYN. 17.5. Wielkie poruszenie wywołała w angielskich kołach politycznych wiadomość z Addis-Abeby, że władze włoskie wydalili pod zarzutem uprawiania wrogiej propagandy i szpiegostwa specjalnego korespondenta „Times’a”, Steera. Steer zmuszony został przez władze włoskie do natychmiastowego opuszczenia Abisynji i dziś rano wyjechał z Addis-Abeby do Dżibuti. Razem odjechali trzej inni dziennikarze, wydaleniu przez władze włoskie pod podobnym zarzutem, a mianowicie korespondent agencji Havasa Nebenzahl, korespondent agencji Haersta — Angelopoulos i naczelnik re-

daktor francuskiej miejscowej gazety „Kurier Etoppii” — Perobillard.

Władze włoskie wydalili pewną liczbę cudzoziemców, zamieszkałych w Addis-Abebie, w tej liczbie kilku dziennikarzy, a przede wszystkim naczelnego redaktora dziennika francuskiego, wychodzącego w Addis-Abebie. Wydalenie nastąpiło na skutek oskarżeń o propagandę antywłoską i szpiegostwo. Liczni tubylcy, schwytani na gorącym uczynku rabunku lub morderstwa, zostali przekazani trybunałom wojskowym i byli rozstrzelani niezwłocznie po wydaniu przez trybunał wyroku.

Lepsze... a przecież tańsze!

modne bluzki haftowane, gazowe spaszki, pończoszki, rękawiczki, torebki, wykwintna bielizna damska i męska Koszule męskie jedwabne, modne krawaty i t. d. w firmie

J. KŁODECKI ZAMKOWA 17, t. lefon 9-28.

Całkowite wyprawy ślubne gotowe i na zamówienie

KOMUNIKAT

ZARZĄD NARODOWEJ ORGANIZACJI KOBIET

zawiadamia, iż w dniu 18. V. b. r. o godz. 18-ej w sali Stronnictwa Narodowego (Mostowa 1) odbędzie się

Doroczne Zebranie Sprawozdawcze N. O. K.

W programie sprawozdania organizacji oraz ref. p. t.:

„Chwila obecna”

który wygłosi p. Gabriela Balicka przewodnicząca Rady Naczelnej N.O.K.

KUPOJICIE

„WIELKĄ POLSKĘ”

Narodowy organ walki
Cena 10 groszy
do nabycia w kioskach.

Komuniści japońscy uprawiali szpiegostwo 31 aresztowanych w Tokio

TOKJO. 17.5. Dziennik „Jigi Shimpō” donosi, iż rewizja, dokonywana przez policję od dn. 26 lutego w związku z sensacyjną aferą szpiegowską, w którą włączani są rzekomo urzędnicy jednej z ambasad, doprowadziły do aresztowania 31 obywateli japońskich, oskarżonych o działalność komunistyczną.

Z dochodzenia wynika, iż oskar-

żeni, kierowani przez Mitsuri Inouye, Japończyka, będącego urzędnikiem ambasady sowieckiej, zbierali dane, dotyczące tajemnic wojskowych; zajęć z 26 lutego b. r.

Zaparcie, świadectwa powag lekarskich stwierdzają skuteczne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”.

Lotnik angielski zobaczył miasto na dnie morza Śródziemnego

Ciekawych spostrzeżeń dokonał angielski lotnik wojskowy Gull, podczas przelotu nad Morzem Śródziemnym w okolicach Abukimi (Egipt); dostrzegł on w głębinach morskich, rozjaśnionych światłem słonecznym, spokojnych jak fałda jeziora, jakby wielką białą podkowie, złożoną z ruin domów i zabudowań portowych. Lotnik, kilkakrotnie okrążywszy zatopione miasto, doszedł do wniosku, że jest to znana w starożytności miejscowość kapielowa Canopus, do której przyjeżdżało bardzo wielu mieszkańców Aleksandrii.

Jak się okazało przypuszczenie

lotnika było słuszne, potwierdził je wybitny archeolog egipski, książę Omar Tussum, który niezwłocznie wysłał na miejsce odkrycia ekspedycję nurków. Pograżony się w morskich głębinach nurkowie stwierdzili, że ten podmorski port posiada jeszcze szereg dobrze zachowanych słupów marmurowych.

Wydobyta przez nurków jedna ze statui przedstawiała Aleksandra Wielkiego.

Dalsze poszukiwania w zatopionym mieście są prowadzone pod przewodnictwem księcia Omara Tussuma.

Nieznani sprawcy zasztylowali sędziego Sądu Okręgowego w Stanisławowie

STANISŁAWÓW. 17.5. W noc z soboty na niedzielę ok. godz. 23.30 przy zbiegu ulic Ulanów Krechowieckich i Stanisławowskiej zamordowany został pchnięciem sztyletu w serce Czesław Hofmokl, sędzia Sądu Okręgowego w Stanisławowie.

prezes miejscowej P.O.W. i prezes Stanisławowskiego Związku Oficerów. Zmarły był legionistą i zasłużonym działaczem społecznym, odznaczony Krzyżem Niepodległości z mieczami. Osierocił żonę i dwoje dzieci.

Otwarcie wystawy rzemiosła w Łodzi

ŁÓDŹ. 17.5. Dziś Łódź obchodzi uroczyste otwarcie pierwszej w niepodległej Polsce wystawy rzemieślniczej. Uroczystości otwarcia wystawy rozpoczęły się Mszą św. Następnie ulicami miasta przeszedł pochód cechów i organizacji rzemieślniczych z 200 sztandarami cechowymi. Na samym przedzie niesiono sztandar jednego z cechów prowincjonalnych z 1340 roku. Zgromadzonych przed terenem wystawym przedstawicieli władz państwo-

wych i samorządowych powitał prezes izby rzemieślniczej Kopczyński, poczem wznowił łódzki przeciął wstęgę, otwierając wystawę i wygłaszając przemówienie.

Wystawa przedstawia się imponująco, grupując w 4 obszernych pawilonach prace rzemiosła a następnie stoiska przemysłowe, w tej liczbie przemysł włókienniczy niemal w całości metalurgiczny i t. d. Na uroczystości otwarcia wystawy było obecnych około 5.000 osób.

Za dobrze!

Jedno z przysłów niemieckich powiada, że dobrze jest złe. Prawdy tego przysłowia mieli doświadczyć na sobie mieszkańcy jednego z domów na przedmieściu Paryża Asnières.

Stara, jeszcze XVII wiek pamiętająca rudera, była tak pełna różnego robactwa, że mieszkańcy domu postanowili chwycić się najryzykowniejszych środków dla wytopienia olbrzymich rojów pluskw i karaluchów, które ludziami nie dawały spać po nocach. Komitet lokatorów w porozumieniu z właścicielem domu, zwrócił się do firmy reklamującej najnowocześniejsze środki tępienia robactwa. Firma przysłała swego technika, który przyzekł w ciągu trzech

godzin dom oczyścić z owadów. W każdym lokalu umieszczono świece gazowe. Drzwi i okna zostały specjalnie uszczelnione. Zadowolony ze swego dzieła technik, udał się do sąsiedniej kawiarni, gdzie zebrali się również lokatorzy domu dla milego spędzenia trzech godzin, w czasie których dom miał być oddany do użytku, wolny od robactwa. Wtem powietrzem wstrząsnął przeraźliwy huk. Z okien kawiarni zobaczono walące się ściany „zażagowanego” domu. Jak się okazało, technik, chcąc gruntownie spełnić swą pracę, umieścił w każdym lokalu cztery świece gazowe, po jednej przy każdej ścianie. Stara rudera nie wytrzymała naporu gazów i rozpadła się.

STANISŁAW CYWINSKI

W pętach socjalizmu

Najpierw 1 listopada.

„Budzący się w tej chwili dziejowej mit Rosji rewolucyjnej, potężnej, przeogromnej, nieograniczonej umysłem siły, oddział tak dalece na stolicę Polski, iż musiałem do niesłychanego zdziwienia skonstatować, że tłum ten nie był polski. Wokoło mnie widziałem przedewszystkiem zgromadzoną w niewiarogodnych masach ludność Nalewek, Gesiej i Nowolipiek, które jakby na dane hasło, za solidarnie wypełnionem przyrzeczeniem, przeniosła się w centra Warszawy. W wielu miejscach widziałem dużo Rosjan, wszędzie koło mnie słyshałem żargon żydowski, lub mowę rosyjską, najmniej języka polskiego... Senatorska, Plac Teatralny, Trebacka, Krakowskie Przedmieście — wszędzie było to samo.

Śpiewano Czerwony Sztandar... ale odniosłem wrażenie, że tylko gdzieś tam śpiewano go polskimi słowami.

Agitowano słuchaczy — prawie wszędzie po nosyjsku. Z trudem starałem się odnaleźć towarzyszy... W końcu i ja gdzieś przemawiałem. Mówiłem z rozpaczą w duszy i z

Warszawskiego Komitetu Robotniczym największym wysiłkiem woli i samozaparcia.”

A oto wniosek:

„Warszawa zobaczyła w dniu 1 listopada socjalizm... Dzień ten pozostał jak ciemny koszmarny... Niesłychane położenie PPS... A przecież zdawała się ona panować nad krajem.”

Inaczej wyglądał dzień 5 t. m. Najpierw cudowna, „ozłocona” pogoda; powtórnie: ogromne pochody. „I wszędzie, na placach i na ulicach, w kościołach i długich pochodach, masowo, w zwartym szyku, czy w pojedynczych rozstrzelonych grupach, śpiewano, raczej zawodziło ciągle bez ustanku jedną i tą samą pieśń: pieśń łkania, pieśń prośby, pieśń pokory i bezsilnego dziękczynienia, pieśń nie zawierającą ani jednego akcentu mocy, ani jednej iskry czynu, zostawiającej wszystko na Łaskę Bożą, na miłosierdzie panującego nad człowiekiem, na cud, na zjawienie się czegoś pomimo nas, na uczynienie” czegoś dla nas bez nas. Poszczególne strofy tej pieśni, słowa o Bogu tkniętym naszym upad-

3

kiem (Sokolnicki zapomina, że Bóg ten „wspierał walczących za najświętszą sprawę”: czy to też „cud... pomimo nas?”), o tarczy opieki chroniącej od nieszczęść, błaganie o ojczyznę, modły o zwroćcie narodowej wolności, wraz z tą upajającą, rozbrajającą, nudzącą w swej monotoni melodyją — stopniowo przenikały wszędzie i wszystkich. Wszędzie ze szlochem głębokiego wruszenia przyjmowana ta pieśń dźwięczała jak nieznośna skarga, jak wyzwanie niemości; uspił się i ukłonił lud warszawski tą baśnią.”

A oto konkluzja ostateczna, jakby synteza:

„Z pomiędzy dwojga oblicz Warszawy: rozpedzonej hułtawki rewolucji między zagadką ludu — a rzeczywistością ciemnoty i obcej arogancji — a Warszawy rozmodłonej i kłęczącej ze śpiewem legalnym (Sokolnicki akcentuje kilkakrotnie, że manifestacja 5.XI była dozwolona przez władze rosyjskie; w jego (!) oczach już to samo ją dyskredytowało) na ustach i pustką w duszy — nie miałem której wybrać.”

Chyba dosyć wyraźnie.

Cała ohyda tej sytuacji występuje tem jaskrawiej, iż Sokolnicki wiedział dobrze, w jakim bliskim związku z rewolucją rosyjską pozostaje ta domorośła „rewolucja” polska. Wszakże to on sam, na posiedzeniu

WILNIANIE CZEKAJĄ NA KAŁUŻĘ.

Wilnianie, chcąc osiągnąć jaknajlepszy wynik w spotkaniu z repr. Ligi, postanowili urządzić jeszcze jeden trening eliminacyjny, po którym zestawiona zostanie ostatecznie reprezentacja miasta.

Po Wilnie rozeszła się pogłoska, że na spotkanie przyjedzie do Wilna kapitan sportowy PZPN Kałuża. Należy zaznaczyć, że przyjazd p. Kałuży byłby bardzo pożądanym, ponieważ obecnie w Wilnie jest kilku doskonałych piłkarzy, których kpt. PZPN mógłby wykorzystać przy spotkaniu z Łotwą w Rydze. Wilnianie oddawna bowiem oczekują przedstawiciela, któryby cenil pracę i poziom piłkarzy wileńskich.

O MISTRZOSTWA KOLARSKIE KLUBÓW ŁÓDZKICH.

Na autostradzie Łódź — Łagiewniki odbył się 100-kilometrowy wyścig kolarski o mistrzostwo 14 klubów. Startowała rekordowa ilość — 111 kolarzy.

Wyścig wygrał Kołodziejczyk w czasie 3:10:56, przed Jaskólskim (3:10:58).

Wyścig ukończyło 75 kolarzy. Zainteresowanie wyścigiem olbrzymie.

GARBARNIA BIJE WISŁĘ 2:1.

W Krakowie odbył się mecz ligowy Garbarnia — Wisła. Lokalne derby piłkarskie rozstrzygnęła na swoją korzyść drużyna Garbarni w stosunku 2:1 (1:1). Zwycięstwem Garbarni jest zasłużone, aczkolwiek grała ona zbyt ostrożnie. Na usprawiedliwienie porażki Wisły można dodać, że utraciła ona drugą bramkę w okresie, gdy wskutek kontuzji Artura, gościom w 10-kę. W pierwszej części zawodów przeważała zdecydowanie Garbarnia, jednak formacje obronne Wisły nie dopuszczały do strzału. Ataki Wisły wypadami gościły pod bramką Garbarni.

Wyrównanie dla Garbarni padło w 14-ej min. ze strzału Riesnera.

Po przerwie Wisła przeważała do chwili kontuzji Artura. Od tego momentu Garbarnia znowu przeważała.

Rozstrzygnięcie przynosi 33-a minuta, gdy w zamieszaniu podbramkowym Skóra uzyskał zwycięski punkt dla Garbarni. Od tego gospodarze grają defensywnie i utrzymują wynik.

Garbarnia była w sumie drużyną bardziej bojową i wyrównaną. Wyróżniali się Pazurek 2-gi, Walczkiewicz i Riesner. Wisła w pełnym składzie, z Kotlarczykiem 2-gim była technicznie lepsza. Najlepszym z Wisły był Artur, Lyko, i Madejski w bramce. Sędziował p. Kurzweil ze Lwowa. Widzów około 3500.

LEGJA PRZEGRZAŁA Z WARTĄ.

W niedzielę odbył się w Poznaniu na boisku Warty mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi między Wartą poznańską i warszawską Legią. Mecz zakończył się zwycięstwem Warty w stosunku 2:1. (2:0).

S p o r t

STAN TABELI O MISTRZOSTWO LIGI

Niedzielne zawody o mistrzostwo Ligi wprowadziły znowu liczne zmiany w układzie sił poszczególnych drużyn w tabeli zawodów. Na pierwszym miejscu utrzymała się drużyna Ruchu, Wisła jednak, po porażce z Garbarnią, została zepchnięta aż na czwarte miejsce.

1) Ruch — gier 6 pkt. 9:3, st. br. 18:10. 2) Warta — 6, 8:4, 16:10. 3) Garbarnia — 6, 8:4, 12:8. 4) Wisła — 6, 7:5, 8:8. 5) Pogoń — 6, 6:6, 12:10. 6) Warszawianka — 6, 6:6, 10:11. 7) Śląsk — 6, 5:7, 8:13. 8) Legia — 6:4, 8, 8:11. 9) Dąb — 6, 4:8, 9:13.

MARSZ SULEJÓWEK—BELWEDER

W niedzielę rozegrany został tradycyjny doroczny marsz Sulejówek — Belweder. Start nastąpił o godz. 7 rano z Sulejówka.

Po odegraniu hymnu narodowego, wystartowała jako pierwsza drużyna 21 p. p. (Dzieci Warszawy), a w ślad za nią, w odstęwach minutowych drużyna policyjna z Nowogrodka, 4 p. strzelc. podhalańskich z Cieszyna, oraz inne drużyny w ogólnej liczbie 69.

Burzą oklasków witano start drużyn z Gdańska które wzięły udział w pracach komisji startowej, a następnie uczestniczyły w pracach komisji sędziowskiej.

Wyniki drużynowe marszu.

Wyniki 11-go marszu Sulejówek — Belweder, po obliczeniu łącznej sumy punktów za marsz i strzelanie, przedstawiają się następująco:

Kat. a: 1) 4 p. s. podhal. Cieszyn 715,5 pkt.; 2) 21 p. p. z Warszawy — 702; 3) 58 p. p. z Poznania — 697,5; 4) 50 p. s. kresowy z Kowla — 694; 5) polic. k. s. Wilno — 694.

PRZERWANY MECZ POLSKA — AUSTRIA.

W niedzielę, w trzecim dniu meczu tenisowego Polska — Austria o puhar Davisa, miały się odbyć rewanżowe single.

Zawody rozpoczęły się od walki

Hebby, z najlepszym zawodnikiem austriackim Baworowskim. Mecz miał przebieg niesłychanie emocjonujący i toczył się ze zmiennym szczęściem.

W pierwszym secie Hebda gra nadzwyczaj spokojnie, panuje całkowicie nad każdą piłką, wyzyskuje umiejętnie wszystkie słabe punkty Austriaka i wygrywa zdecydowanie bez straty gema 6:0. Polak grał błędnie, Austriak nie dochodzi prawie do głosu, a jego wycieczki do siatki kończą się stale niepowodzeniem. Hebda mija go z największą łatwością, górując nad nim o klasę.

W drugim secie Hebda początkowo lekceważy przeciwnika, tymczasem ten ostatni rozgrywa się i powoli przejmując inicjatywę i rozstrzyga seta na swoją korzyść 6:2.

W trzecim secie zaznacza się dalsza przewaga Austriaka. Przy stanie 2:0 dla Baworowskiego, Hebda wyrównuje. Austriak nie peszy się i po ostrej walce, rozstrzyga jednak seta na swoją korzyść 6:4. Warto podkreślić, że sędziowie linjowi kilkakrotnie skrzywdzili Hebda.

Po krótkiej przerwie, rozpoczyna się czwarty set. Wbrew wszelkim przewidywaniom, Polak zdecydowanie góruje nad przeciwnikiem, pędząc go po całym placu. Baworowski, zmęczony poprzednimi setami, ulega mu po 11-minutowej walce w stosunku 1:6.

Piąty set nie doszedł do skutku, ze względu na oberwanie się chmur. Ulewa trwa bez przerwy od dwóch godzin, tak że organizatorzy postanowili przerwać spotkanie i przełożyć na poniedziałek.

Po 2-godzinnej przerwie, kiedy deszcz nieco ustał, wznowiono spotkanie Hebda — Baworowski. Po rozegraniu 3-ch gemów, zaczęła się znowu ulewa, tak że spotkanie musiało zostać znowu przerwane przy stanie 2:1 dla Hebby. Dalszy ciąg 5-go seta odbędzie się w poniedziałek.

POPIERAJCIE POLSKĄ MACIERZ SZKOLNĄ.

Skarby Negusa

Zródła włoskie, a za nimi prasa całego świata, podała wiadomość o „niezmierzonych bogactwach”, jakie Negus wywieźć miał ze swej ojczyzny. Oprócz kilku tysięcy tonn kawy, co niestawowi znowu zbyt wielkiej wartości, na pierwszym miejscu figurują aż trzy kwintale złota. Niejednemu to za imponuje, mało kto jednak zada sobie pytanie obliczyć, ile to właściwie wynosi w mającej obieg walucie. A rachunek jest bardzo prosty.

Kwintal oznacza tyle, co centnar metryczny, czyli 100 kilo. Trzy kwintale = 300 kilo czyli 300.000 gramów. Ponieważ cena gramu złota wynosi niecałe 6 zł. więc wartość całego „niezmierzonego” skarbu niedosięga sumy 1.800.000 zł.

Jak na absolutnego władcę wielkiego państwa jest to cyfra niezbyt imponująca. Skromniej jeszcze nam się wyda, jeżeli obliczymy to np. na przedwojenne ruble złote, wypadnie bowiem około 350 tys. rubli. Suma ta jest jednak przesadzona, gdyż tylko

gram czystego złota wynosi niecałe 6 zł. zaś monety złote (które prawdopodobnie stanowią skarb Negusa) posiadają sporą domieszkę mniej szlachetnych kruszców, wobec czego wartość owoch trzech kwintali nie przekracza półtora miliona zł. lub 300 tys. złotych rubli.

Jeżeli Negus złoży tę sumę w którymkolwiek z banków europejskich, to biorąc w najlepszym razie 5 proc. będzie on miał 6 tys. złotych miesięcznego dochodu. Ależ pierwszy lepszy dyrektor cukrowni, lub innego nawnpół monopolizowanego zakładu w ubogiej Polsce, otrzymuje dwa lub trzy razy więcej.

Jeżeli uwzględnimy znaczne wydatki, które dziś już ponosi b. władca Abisynji na utrzymanie służ swych, dworzan i przyjaciół, którzy nie opuścili pana swego w niedoli, dojdź musimy do przekonania, że owe niezmiernie bogactwa, które wywozi do Europy, bardzo prędko tu stopnieją i że z Negusa rychło może się stać — nagus.

czego postawił wniosek, aby „zwrócić się do partji rewolucyjnej Rosji z prośbą, aby się przyłączyły do ruchu polskiego”. „Rozmawiałem (dodaje), że solidarność rewolucyjna musi być wzajemna” (str. 197).

W zupełnej niekonsekwencji (i, jedyny ratunek głupstwa!) z tem założeniem snuje autor dalej swe sądy o owej rewolucji z r. 1905:

„Z wyleźnionym uporem partja brnęła w raz powziętem postanowieniu, bez żadnej nadziei kontynuowała dalej bezpłodny zastój... Niepodobna było przyznać się do omyłki (Otóż to! przyp. S. C.). Niepodobna było pozostać w tyle za innymi partjami, malpującymi Rosję” (206).

Acz „pętka już właściwie solidarność z nuchem rewolucyjnym rosyjskim i żadnego oddźwięku nie znalazła w Rosji akcja warszawska, PPS. wciągnięta została w zaułek własnych postulatów, zupełnie sprzecznych z realnymi warunkami. Rozwijająca się niepokojuco rusyfikacja rewolucyjna, tak groźnie objawiona w wypadkach”. Gdzieindziej autor powtarza to samo i pisze o „rusyfikacji duchowej polityki polskiej”, gdyż „Polska Partja Socjalistyczna stanęła konsekwentnie na wszechrosyjskim gruncie” (268. Pamiętajmy, że to właśnie Sokolnicki doradzał oparcie się o rewolucyjną Rosję!)

To też, konkluduje autor, „znaczna część społeczeństwa polskiego zaczęła patrzeć na działaczy w tym ruchu (PPS), jako na mącicieli bezpieczeństwa i porządku, a zarazem wrogów własnego narodu” (207).

Nie umie jednak Sokolnicki wysnuć stąd właściwych wniosków — i zerwać z PPS. Przeciwnie, bierze udział w Zjeździe Lwowskim PPS. w lutym 1906. Zjechało się wtedy przeszło 200 osób. „Zjazd odbył się pod znakiem obalamuconej demagogii. Wielu było Żydów, którzy swą ruchliwością, rozgątkowaniem i zaciętrzewieniem osobistym nadawali przeważający (!) ton zebraniu. Większość stanowiła zwarta falanga, nie mająca już nic wspólnego z żadną ideą ani z programem, lecz słuchającą ślepo pewnych wzmówionych w nią wytycznych i idącą stadnie za rzucanym przez paru przywódców — — — — — nakazami Triumfowała bezapelacyjnie koterja: Jan, Jerzy i Anna (t. zn. Sachs, Buyno i Praussowa); oni kierowali tłumem i nastawiali wszystkie tajne sprężyny; Horwitz i Estera Golde stali w drugim rzędzie tego zespołu, złożonego zaiste zbyt jednostronnie” na pięciu kierownikach kongresu wypadło 2 Żydów i 2 Żydówki, oraz na okrasę jeden Polak.

(D. c. n.)

WARUNEK ZWYCIĘSTWA

Jest bardzo niebezpieczną rzeczą, gdy się upraszcza zagadnienia, gdy się wielkie konflikty traktuje w sposób mechaniczny. Wielu ludziom wydaje się np., że sprawa walki z komunizmem, to sprawa wyłącznie tylko represyj, tylko „silnej ręki”. Oczywiście, że w stosunku do organizacji, która działa na gruncie ustalonych zasad prawnych, która posługuje się w razie potrzeby terorem, represje są potrzebne. Ale byłoby fatalnym złudzeniem, gdyby się przypuszczało, że wystarczy te tylko środki działania. Komunizm jest ideą. Ideą wroga naszej cywilizacji, sprzeczną z tradycją narodu, z naszą religią i naszym poglądem na świat. Ale nie mniej jest ideą — a idei trzeba przeciwstawić ideę, zdolną poruszać masy, budzić w nich wiarę, entuzjazm i gotowość do poświęceń. Gdyby tej idei brakło, walka byłaby bardzo trudna, choćby się aparat represyjny doprowadziło do doskonałości.

Na szczęście ta idea istnieje — ma ją naród polski. W ciężkich chwilach naszych dziejów rozstrzygał zawsze apel do żywych sił narodu; do pierwiastków nieużytych, nieobciążonych odpowiedzialnością za zło, które wywołuje niebezpieczne fermenty.

Ale ten apel wtedy tylko wyda owoce, gdy sięgnie do głębi poczucia narodowego, gdy we wszystkich obudzi wolę działania, a zarazem świadomość pełni niebezpieczeństwa. Wielu ludzi zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa bezpośrednich, wyraźnych objawów komunizmu. Ale nie widzi jego pośrednich objawów. Nie zdaje sobie sprawy z tego, jak infiltracja psychiki żydowskiej w naszym życiu przygotowuje grunt do komunizmu. Nie zdaje sobie sprawy z tego, że tylko idea narodowa ma dynamiczną siłę, zdolną przewyciężyć komunizm.

Trzeba też o tem pamiętać, że warunkiem przewyciężenia szkodliwych tendencji jest posiadania idei o pozytywnej, twórczej treści. Zagadnienie komunizmu, to nie tylko zagadnienie gospodarcze. Ale by ten prąd przewyciężyć, trzeba mieć i pozytywny program gospodarczy, zdolny do walki z bezrobociem i nędzą. Program, który usuwa różne elitarne przywileje w gospodarstwie, wyodrębniające ciasną grupę z wielkiej masy narodu; a zarazem program, który nie poddaje w wątpliwość elementarnych zasad zdrowego sensu gospodarczego, nie wysuwa pomysłów, które muszą prowadzić do pogłębienia konfliktów społecznych.

Oto przykład. Istnieją w Polsce zwolennicy inflacji, którzy liczą na to, że wielkie zwiększenie obiegu pieniężnego ożywi gospodarstwo, da pracę bezrobotnym i t. d. Ale jeżeli zmiana systemu pieniężnego ma doprowadzić do zwyżki cen wewnętrznych, to czy wtedy nie rozpocznie się zaciekle walka o wysokość płacy robotczej? Czy nie zjawiają się nowe trudności dla budżetu? Czy pogłębienie konfliktów społecznych jest teraz wskazane? Nie zajmuje nas w tej chwili sprawa pieniądza. Chcemy jednak powiedzieć, że w wysuwaniu każdego programu trzeba się liczyć z całością warunków politycznych i społecznych naszego życia, że czasami rzuca się w obieg hasła, które wyglądają pięknie i niewinnie, ale mają w sobie dużo wybuchowego materiału.

Zagadnienie walki z komunizmem jest bardzo rozległe. Kto je zbyt upraszcza, ten błądzi. Kto nie chce wziąć pod uwagę faktu, że jeżeli się chce zbudować tamy przeciw komunizmowi, musi się wiele rzeczy zmienić w Polsce, kto broni uporczywie straconych politycznych pozycji, ten nie odniesie zwycięstwa. Przewyciężenie komunizmu, to przebudowa Polski w duchu narodowym, z wszystkimi jej praktycznymi konsekwencjami.

R. RYBARSKI

Między frontami politycznymi Świadomy czy przypadkowy system „otwartych drzwi”

W naszej mowie potocznej pozostało dużo śladów z czasów wojny światowej, podczas której stale mówiło się i czytało o najróżniejszych „frontach”. I dzisiaj coraz częściej spotykamy na łamach dzienników wyrażenia takie, jak: front ludowy, front lewicowy, front gospodarczy, front świata pracy, front prawnicowy i t. p.

W ostatnich tygodniach powstał jeszcze jeden front, t. zw. „Front Morges”. Skąd się ta nazwa wzięła? W miejscowości szwajcarskiej Morges mieszka Ignacy Paderewski; tam odbył się niedawno zjazd, w którym uczestniczyli: I. Paderewski, gen. J. Haller, gen. Wł. Sikorski, W. Korfanty i W. Witos.

Przedmiotem narad w Morges było zagadnienie, jak „podjąć inicjatywę skupienia wysiłku narodowego dla ratowania narodu i państwa”.

W takich okolicznościach miał powstać „front Morges”. Okólnik zarządu Związku Hallerczyków (z dnia 3 b. m.), uwpuklając doniosłość współpracy wymienionych polityków, podał obszerniejsze informacje:

— „Porozumienie się I. Paderewskiego i gen. J. Hallera — pisze okólnik Związku Hallerczyków — za znakomitym szefem rządu obrony narodowej 1920 roku, Wincentym Witosem... stwarza dla tej współpracy szerokie i niewzruszone podstawy.

Podstawy te rozszerza już dzisiaj pozytywne ustosunkowanie do „frontu Morges” — Narodowej Partii Robotniczej z Karolem Popielem i Chrześcijańskiej Demokracji z Wojciechem Korfantym na czele”.

Widzimy więc, że w orbitę „frontu Morges” obok pozapartyjnych osobistości (Paderewskiego i gen. Sikorskiego) i półwojskowego Związku Hallerczyków — wchodzi także trzy stronnictwa polityczne: Stronnictwo Ludowe (S.L.), Narodowa Partia Robotnicza (N.P.R.) i Chrześcijańska Demokracja (Ch. D.). — Mamy prawo tak sądzić, ponieważ te stronnictwa nie sprostowały dotychczas wiadomości, ogłoszonych w okólniku Związku Hallerczyków.

Należy też stwierdzić, że jedno z wymienionych stronnictw (S. L.) ma „otwarte drzwi” w stronę Polskiej Partii Socjalistycznej, o czym świadczy okólnik komitetu wykonawczego

Stronnictwa Ludowego (podpisany przez b. marsz. Rataja). Okólnik ten zawiera następujące organizacyjne wskazania:

— „Niemożliwą jest współpraca ze Stronnictwem Narodowym (endecją)...

Stronnictwo Ludowe może współdziałać li tylko z takimi ugrupowaniami i organizacjami, które wyraźnie i bez zastrzeżeń staną na gruncie demokracji (np. PPS. i NPR.)”.

Stronnictwo Ludowe ma więc „otwarte drzwi” zarówno w stronę „frontu Morges”, jak i w stronę partii socjalistycznej (P.P.S.). — Czy na tem koniec? Czy socjaliści są już od innych „frontów” oddzieleni i odgrudzeni? Nie!

Polska Partja Socjalistyczna (PPS.) trzyma „otwarte drzwi” w różne strony świata, sięgając nawet do mniejszości narodowych. Rada Naczelna P.P.S. uchwaliła przed kilku dniami następującą rezolucję:

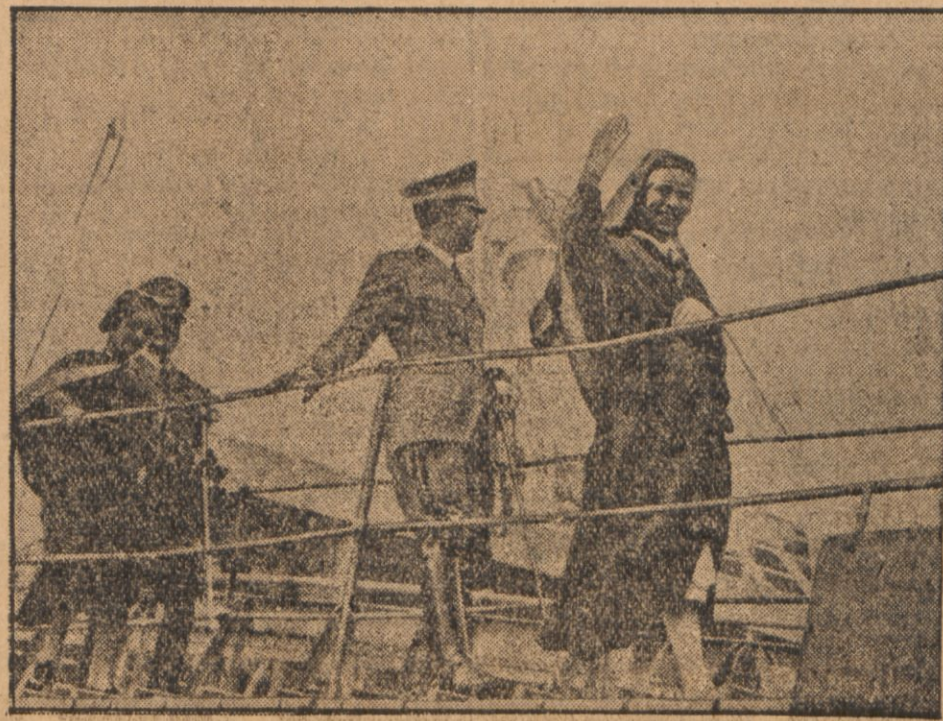
— „Rada Naczelna uznaje, że tylko PPS. i klasowy ruch zawodowy wraz

z partjami socjalistycznymi mniejszości narodowościowych z jednej strony oraz Stronnictwo Ludowe z drugiej strony — stanowią te ośrodki organizacyjne, których współdziałanie jest decydujące dla powstania, rozwoju i zwycięstwa frontu wspólnej walki robotników i chłopów w Polsce”.

Jest już rzeczą powszechnie znaną, że międzynarodówka socjalistyczna łączy się z międzynarodówką komunistyczną, tworząc razem t. zw. „front ludowy” (stało się to już w Hiszpanji i Francji).

Czy ten system „otwartych drzwi”, prowadzący od pewnych ugrupowań „frontu Morges” aż do socjalistycznego „frontu ludowego” — jest przypadkowy, czy świadomy? Trudno na to odpowiedzieć. Każdy człowiek może jednak z łatwością stwierdzić, że ten system „otwartych drzwi” niewątpliwie istnieje.

Sądymy, że nikomu nie trzeba dokładniej tłumaczyć, dlaczego Stronnictwo Narodowe do tych „otwartych drzwi” wejść nie może.



Żona włoskiego następcy tronu, która wyjechała do Afryki jako siostra miłosierdzia, powróciła już do Neapolu.

Przewrót w Austrii

Revolucja pałacowa, dokonana w Austrii, jest wydarzeniem o dużym znaczeniu w polityce międzynarodowej.

Austria jest jednym z tych punktów Europy, w których krzyżuje się najwięcej sprzecznych interesów i dążeń najrozmaitszych sił, zmagających się z sobą w Europie. To też od takiego, czy innego układu stosunków i przebiegu wydarzeń w Austrii, rozwój wypadków w stosunkach międzynarodowych niejednokrotnie w ogromnej mierze zależy.

Austria obchodzi bardzo Rzeszę Niemiecką, która pragnęłaby z czasem terytorium austriackie anektować, — zarówno z pobudek narodowych, t. j. w imię zjednoczenia wszystkich Niemców w jednym państwie, jak z pobudek imperialistycznych wielkomocarstwowej polityki niemieckiej, której jednym z celów jest zdobycie niezbyt odległego od granicy austriackiej Trjestu, a tem samem wyrąbanie dla narodu niemieckiego okna na basen morski morza Śródziemnego.

Z odwrotnych motywów obchodzi Austria Włochy. Włochy nie mogą pozwolić na zabór Austrii przez Niemcy. Zarówno dlatego, że wcielenie Austrii do Rzeszy oznaczałoby nieuchronne przedzie czy później dostanie się również i Trjestu w ręce niemieckie, a tem samem utratę tego włoskiego miasta przez Włochy, oraz — co jeszcze ważniejsze — zjawienie się groźnego dla Włoch rywala na uważanym przez Włochów za „mare nostrum” Adriatyku. Jak i dlatego, że zjawienie się wojsk niemieckich na przelęczny Brenner (granica włosko - austriacka), byłoby poważnym zagrożeniem włoskiego bezpieczeństwa, gdyż z Brenneru nietrudno jest się dostać jednym orlim skokiem w samo serce niziny lombardzkiej.

Wiele obchodzi Austrię Węgry, którzy marzą o odbudowaniu silnego państwa, opartego o os. Dunaju i mającego podwójne centrum w Budapeszcie i w Wiedniu. I naodwrot, wiele obchodzi Czechosłowację, Ju-

gosławję, Francję, nawet Rumunję, którym ani odbudowa monarchii rakuskiej, ani „Anschluss” do Rzeszy zgoła nie odpowiada, a dla niektórych z nich jest nawet wielkim zagrożeniem.

Nie mniej konfliktów skupia się wokół Austrii, jeśli idzie o jej oblicze wewnętrzno - polityczne. Ci, co boją się władzy Berlina nad Wiedniem, boją się tam również wpływów hitleryzmu, który potężną falą się tam wdziera. Włochy starają się nadać Austrii oblicze faszystowskie, sprzyjające utrzymaniu tego kraju w sferze wpływów Rzymu. Budapeszt, a częściowo też i Włochy, jak również pewne koła, związane z Watykanem, radeby widzieć w Wiedniu restaurację Habsburgów. Przeciwny jest jej stanowisko Berlin, dążący do wcielenia Austrii do Trzeciej Rzeszy. Przeciwnie są jej również Czechosłowacja, Jugosławia, Francja, Anglia, dążące do przywrócenia w Austrii zasad „demokracji”.

Bezkrwawa rewolucja austriacka, w której kanclerz Schuschnigg usunął gładko zarówno z rządu, jak i z doniedawna wszechpotężnej w Austrii organizacji typu faszystowskiego, t. zw. „Heimwehry”, najwybitniejszego austriackiego „faszystę”, włochofila i Habsburgofila, wicekanclerza ks. Starhemberga, oznacza pewne osłabienie w Austrii wpływów włoskich.

Wprawdzie kanclerz Schuschnigg zawiadomił po przewrocie rządów rzymski i budapeszteński, że polityka zagraniczna Austrii nie ulegnie zmianie. Mimo to jednak jest rzeczą wiadomą, że kanclerz Schuschnigg, mający mocne oparcie w armji regularnej, dąży do stopniowego zlikwidowania Heimwehry, będącej najsilniejszą ostoją tradycyj habsburskich, oraz wpływów faszystów włoskiego. Jest również rzeczą wiadomą, że reprezentuje on naogół kierunek zbliżenia do „demokracji” zachodu i uniezależnienia Austrii od Włoch. Jest on zresztą znany również i jako przeciwnik hitleryzmu; karjera jego za-

częła się wszak od zdławienia pamiętnego puczu hitlerowskiego w Wiedniu, w którym zginął kanclerz Dollfuss.

Czy emancypacja Austrii od Włoch pójdzie daleko? Czy Włochy na nią pozwolą? Czy zaangażowanie Włoch w sprawy abisyńskie zmniejszyło się już dostatecznie, by mogło im nie przeszkadzać w mieszanju się w sprawy środkowo - europejskie? Zobaczymy!

(j. g.)

Co się stanie w Austrii?

PARYŻ (PAT) Organ b. premjera Daladier „Oeuvre” donosi, że w angielskich kołach politycznych panuje jakoby zaniepokojenie co do losów nowego rządu austriackiego. Koła te miały otrzymać z Wiednia wiadomości, donoszące m. in., że wszystkie szkoły w Austrii otrzymały polecenie zakończenia lekcji i ewakuowania lokali szkolnych przed 1 czerwca. Budynki szkolne mają być mianowicie przeznaczony na pomieszczenie oddziałów wojskowych.

Ks. Starhemberg u Mussoliniego

RZYM (PAT). Mussolini przyjął dziś ks. Starhemberga. Rozmowa trwała blisko dwie godziny.

Posiłki japońskie do Chin północnych

PEKIN (PAT). Wczoraj zaczęły nadchodzić posiłki do garnizonów japońskich w Chinach północnych. — Większe oddziały przybyły dotychczas jedynie do Tientsinu. Oddziały mniejsze w sile 150 — 200 żołnierzy przybyły do Tungczao i Pekinu, gdzie ma niebawem stanąć sztab brygady. Japońskie koła wojskowe w Pekinie oświadczają, że wzmocnienie garnizonów japońskich nie koliduje z zasadą suwerenności Chin.

PRZYHEMOROIDACH (KRZAWIENIE, SWEDZENIE, PIECZENIE, BOLE, GUZY) ZOPKI I MASC „VARICOL” GASECKIEGO DO MASYCIA W KAZDEJ APTECE

PRZEGLĄD PRASY

O NOWYM RZĄDZIE

Niema weselszej lektury jak głosy prasy sanacyjnej o nowym rządzie. Stojąc na stanowisku popieranym i chwaleńca każdego — od lat 10 — rządu i widząc w zmianie osób na stanowiskach ministerjalnych jedynie perjodyczną i normalną „zmianę warty”, prasa ta nie potrafi podać jakichkolwiek, możliwych do przyjęcia motywów każdorazowej a więc i obecnej wymiany osób w składzie rządu. Trudno jej bowiem przypisywać nowym ministrom jakieś niezwykle zalety, bo w ten sposób przyznałaby, że dawni ministrowie zalet tych nie posiadali. Jeśli je jednak posiadali, to dlaczego ich usunięto?

Dlaczego np. premierem został gen. Składkowski?

„Osoba nowego premjera — pisze „Gaz. Polska” — ma wyraźny i mocny zarys — z nazwiskiem generała Sławoja Składkowskiego związane są pojęcia prawości, prostoty, odwagi i bezkompromisowości. Są to właśnie te cechy, których w chwili obecnej rządu w Polsce najbardziej potrzebują. To też żywym nadzieję, że powołanie rządu pod przewodnictwem gen. Sławoja oczyści atmosferę polityczną, która ostatnio nie była dostatecznie przejrzysta”.

Wiadomo, jakie fakty i wspomnienia związane są z nowym premierem, gdyż gen. Składkowski nie jest w administracji homo novus.

„OCZYSZCZANIE ATMOSFERY”

Ciekawi jesteśmy, jak nowy premier będzie „oczyszczał atmosferę polityczną”.

„Gaz. Pol.” daje wyraźnie do zrozumienia, że będzie się to dokonywać zapomocą środków, jakimi dysponuje ministerstwo spraw wewn.; świadczy o tem objęcie teki spraw wewnętrznych przez premjera. To samo, tylko wyraźniej, pisze „Czas”, zdaniem którego

„zmiana rządu została dokonana głównie pod kątem widzenia zaradzenia i rozwiązania trudności wewnętrznych, a przedewszystkiem uspokojenia kraju i niedopuszczenia do jakichkolwiek dalszych rozruchów”.

„Dziennik dodaje nadto, że pod nowym rządem „o żadnym kursie na lewo niema mowy”.

Najwyraźniej zaś pasuje nowego premjera na pogromcę opozycji p. Stpiczyński w „Kur. Por.”. Wnioski swe snuje z faktu, że p. Składkowski jest „żołnierzem w mundurze”.

„Mundur ten przynosi zapowiedź wzmocnienia dyscypliny wobec żywiołów niesfornych i wobec macherów politycznych, a to celem uchylenia czynników niepokoju, pozabawiających obywateli poczucia bezpieczeństwa i wiary w zdolności rozwoju narodu, w siłę swego własnego państwa”.

Gdyby tak było, jak przypuszczają pisma sanacyjne, to należałoby z ich wywodów wyciągnąć niewesołe wnioski.

Z artykułu „Kur. Por.” zanotujemy jeszcze jedno zdanie: „P. Prezydent Rzplitej wraz z Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych postanowili... wysunąć najszerzą i najobiektywniejszą platformę konsolidacyjną”.

Dziennik sanacyjny kładzie tu akcent na rolę gen. Rydza - Śmigłego w ostatnim przesileniu.

SKODLIWE INFORMACJE O GDANSKU

„Kur. Warsz.” cytuje korespondencję z Gdańska w „Wiad. Lit.”, zawierającą rzeczy burzające i dla interesów polskich w Wolnym Mieście wysoce szkodliwe. Zdaniem „Wiad. Lit.” ludność polska w Gdańsku stanowi zaledwie 4 proc. mieszkańców, że

„utrudnia ona i zagrażnia w Gdańsku stosunki dyplomatyczne między Warszawą a Wolnym Miastem”, jest „endekoidalna” (nawet wydawana przez sferę sanacyjną „Gazeta Gdańska” — „dyszy wprost temperamentem endeckim”!), jest płytko - szowinistyczna, i ciągnie korzyści materialne z Rzeczypospolitej, każąc sobie opłacać („niema objawu polskości, któryby nie był subwencjonowany: pisma i wydawnictwa, koncerty i teatry, szkoły i biblioteki. Każde niemal akt życia zbiorowego polonji gdańskiej ma za sobą — asygnatę rządową. Ba, nietylko życie zbiorowe, ale i prywatne”).

Takich wiadomości złośliwych lub fałszywych cytuje „Kur. Warsz.” kilka. Jest co najmniej dziwne, że „Wiad. Lit.”, które podobno otrzymują subsydium z min. spr. zagr. na propagandę literacką zagranicą, dają równocześnie na swych łamach miejsce dla tego rodzaju lekkomyślnych sprostowań i uwag przygodnego korespondenta.

JAKA TO ENCYKLOPEDJA?

„Ilustrowana encyklopedia powszechna” pod red. M. J. Wachtla. Warszawa 1936. Wydawnictwo J. Przeworskiego.

Przed paru laty przyjechał do Krakowa jakiś Żydek i zorientował się na czym można zarobić, zaczął wydawać „Wielką ilustrowaną encyklopedję powszechną Gutenberga”. Tandeta ta, niebawem reklamowana, zaśmieciła całą Polskę. Rychło się jednak połapano, co to za cudowna encyklopedia. Była wprawdzie bardzo tania, ale też bardzo licha i pełna błędów. Dowiedziano też, że jest to w części plagiat i kompilacja z kiepskiej niemieckiej „Konversations-Lexikonu” Schmidta oraz ze znanej również niemieckiej encyklopedji Meyera (patrz: „Przyjaciel Szkoły” 1930, nr. 13).

Przy SWEDZENIU CIAŁA i wszelkich wyrzutach skórnych stosuje się KREM „LAIN-AGE” kosmetyk usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci.

Zamach na księgarstwo?

Związek Księgarzy Polskich przesyła nam komunikat w którym m. in. czytamy:

Rozeszły się groźne wieści — zarząd Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych, korzystając ze swych wysokich stosunków, postanowił zająć się utworzeniem centrali dostawy podręczników dla szkół powszechnych. Byłoby to ostatecznym podjęciem księgarstwa sortymentowego zwłaszcza prowincjonalnego, gdyż w dzisiejszych czasach handel książką inną niż szkolną skurczył się niezmiernie, a tylko nadzieja poprawy stosunków w przyszłości, kiedy dzięki szkołom zmniejszy się liczba analfabetów, a więc wzrośnie czytelnictwo, dodawała energii do wytrwania.

Teraz i ta ostatnia nadzieja ma zginąć, a dwa tysiące księgarzy ulec bezapelacyjnej likwidacji z racji nowego pomysłu monopolu handlu podręcznikami.

Czy i ile zyska na tem Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych, to rzecz podlegająca bardzo szerokiej dyskusji, bo przecież stworzenie aparatu nowego do rozprowadzenia książek do wszystkich zakątków państwa pociągnie za sobą bardzo poważne koszty. Za cenę zniszczenia księgarstwa sortymentowego powstanie kilka stanowisk lukratywnych dla kierowników owej centrali podręczników oraz kilkadziesiąt czy kilkaset posad urzędniczych — po to, by po roku czy dwóch przekonać się o nieopłacalności przedsięwzięcia.

Komu potrzebny ten nowy eksperyment? W czym interes jest niszczenie tak poważnej gałęzi handlu, jak księgarstwo?

Mało było strat z przenosin Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych ze Lwowa do Warszawy, a obecnie znów z Warszawy do Lwowa? Czyż społeczeństwo ciągle ma płacić za nieprzebrane posunięcia dlatego, że komuś potrzebna jest dobra posada?

Obecnie inny Żyd, tym razem w Warszawie, również pragnie zrobić majątek na naiwności Polaków. Ponieważ wciąż jeszcze udczuwa się w Polsce potrzebę encyklopedji, mimo czerch bardzo dobrych encyklopedji w danych w ostatnich latach przez księgarstwo Trzaski, Everta i Michalskiego, postanowił obdarzyć nas nową i „najtańszą” „Gongolę” reklamy już obwieściły, że pojawiła się w wydawnictwie J. Przeworskiego „Ilustrowana encyklopedia powszechna”, opracowana pod redakcją dra Marjana Jerzego Wachtla (kto to?), 30000 haseł, 400 ilustracji, 16 tablic wielobarwnych, 32 jednobarwnych, 38 map, wszystko w jednym tomie, i wszystko za „jedną” 27 złotych. Reklama huczy, że jest to „praca oryginalna (!), pomysła na użytek czytelników polskich (!) i „jego (!) było ambicją wydawców i autorów, aby wszystkie sprawy polskie znalazły w niej dokładne odbicie, a także, aby wystąpiły plastycznie (!) na tle porównawczym i w związku z całokształtem (!) rzeczy współczesnych”. Dalej czytamy, że wstępnie reklamujemy, że encyklopedia ta „odróżnia się od wszystkich tego rodzaju wydawnictw bardzo ważną zaletą: została napisana zgodnie z nakazami (!) aktualności i najżywniejszymi potrzebami człowieka współczesnego”.

Warto ją przeto może otworzyć i zobaczyć jakie to były „nakazy aktualności”. Po rozejrzeniu się w tekście, dochożymy do przekonania, że jest to encyklopedia istotnie „oryginalna”, jakieś dotąd nie było, specjalnie pomyślana przez Żydów na użytek Polaków. „Oryginalność” ta polega przede wszystkim na przyjęciu zasady subiektywnego wartościowania, wystawiania ocen i reklamowania innych Żydów, podawanych za Polaków. Przy czym obfite szafowanie i stopniowanie pustymi i nic nie mówiącymi przymiotnikami w rodzaju: świetny, wybitny, wielki, znakomity, największy itp. Więc np. p. Tuwim Julian, oczywiście „poeta polski, naczelny poeta Skamandra i powojennej liryki polskiej o sugestywnej bezpośredniości (!) uczuć i świetnej sile obrazowania”. Poświęcono mu tyleż miejsca, co Kasprowi czowi i prawie tyle, co Norwidowi. Inny „polski poeta” p. Słonimski Antoni, to „ciężki feljetonista, w poezjach o doskonałej formie tradycyjnej intelektualistyczny rzecznik praw człowieka, wybitne komedje”. Nawet Jasieński Bruno (Zysman) zaawansował na

„poetę polskiego”. Leśmian — to „oryginalny piewca przyrody”, Peiper „ojciec awangardy”, Winawer polski komedjopisarz, Zamenhof polski lekarz Wittlin: „światny przekład Odysei”, Eiger - Napierski i t. p., i t. d. to wszystko polscy literaci.

Reklamuje się też w żydowskim stylu i smaku innych miłych sobie pisarzy, również bałamućąc czytelników, np. J. Kaden Bandurwski to „jeden z twórców (!) powojennej powieści polskiej, bystry obserwator społeczeństwa”, Zelenki-Boy „twórca nowej polskiej piosenki satyrycznej. Słówka, o odrębnych tomie ironizującego liryzmu, w borny essayista i śmiały rewizjonista historyczno-literacki i obyczajowo-społeczny”. Poświęcono mu przytem dwa razy więcej miejsca niż np. Brücknerowi lub Prusowi, więcej niż Goethemu a nawet Molierowi.

Ale są inne, też zrozumiacie „nakazy aktualności”. Np. pod hasłem: Kościółkowski, — czytamy: „polski mąż stanu”. Żadnego z dawnych premierów nie „zaszczycono” takimi mianem.

Czasem te określenia wywołują wrażenia wręcz humorystyczne, gdy się np. czyta, że Zawistowski Władysław jest „organizatorem polskiej kultury teatralnej”, lub Zak Eugenjusz (też Polak!) malował „dzieła zbliżone do dzieł Botticellego i Holbeina” (!), lub, że prof. Wacenty Lutolski jest „mystykiem” itp.

Od każdej encyklopedji żądamy w informacjach przedewszystkiem ścisłości dokładności i rzetelności. Na chybił trafił sprawdzany w nowej encyklopedji Przeworskiego kilka szczegółów, i tracimy do niej resztę zaufania. Co krok niedokładność, błąd, fałszywa data! Np. Bolesław Limanowski według tej „oryginalnie pomyślanej” encyklopedji urodził się w 1837 r., umarł w 1934! Data urodzin o 2 lata zapóźna, zgon o cały rok zawczesny. Podobne błędy nawet przy pobieżnym przejściu u książki spotykamy nieraz np. Adam Chmiel umarł w 1934, nie, jak mylnie podano, w 1933 r., prof. Stanisław Gubrynowicz zmarł w 1933, nie, jak w encyklopedji, w 1934 r. Mikłosić, jeden z największych sławistów, nie był Austriakiem, lecz Jugosłowianinem. Unamuno urodził się w 1864, nie w 1861. Miesięcznik „Skamander” nie powstał w 1910, lecz w 1920 r. i t. d. Czy więc można polegać na takiej encyklopedji, czy można używać jej, bez obawy, iż wprowadzi nas w błąd?

Pomijamy inne niedokładności, jak: brak niejednokrotnie daty urodzin lub zgonu, (np. Rogoszoźnowa, Tomkowicz Waliszewski, Zubrzycki i t. d.), lub błędna kolejność alfabetyczną (str 294), ważniejsza sprawa to opuszczenie wielu wybitnych osób zwłaszcza spośród uczonych polskich, brak więc tak głośnych nazwisk jak: Czubińska Fijałka, Rączewskiego, Laubera, Koskowskich, Leśniewskiego, Wł. Dziewulskiego, ks. Jakubisiaka i setki innych, brak nazwisk poetów jak Ga-

ANNY ONDRA — to „KOCHANY ŁOBUZ”

Nie przebrzmiały jeszcze echa niepospolitego sukcesu „Wiosennych porządków” Huxleya w Teatrze Małym, a już technika filmowa i rozpiętość jej możliwości w uplastycznianiu komizmu sytuacyjnego przynosi nam nielada atrakcję w postaci reżyserskiego ujęcia tego arcyważnego tematu o pięknej dziewczynie Bessie, kierownicze kolumny odkurzającej mieszkanie, która przez swoją uczciwość zrobia karierę.

Nowy ten film nazywa się „Kocha-

ny Łobuz”, a znakomita Anny Ondra święci w nim niepospolity tryumf, o jakim marzą nieraz aktorki przez całe swoje życie. Reżyser Lamac stworzył przemiłą atmosferę całości i nadał jej rytm komedjowy o wysokiej dynamice artystycznej.

Film ten, który powinien każdy zobaczyć, wyświetla kino „Filharmonia”. Ceny biletów od zł. 1,09 dla młodzieży od lat 12-tu wszystkie miejsca po zł. 1,09.

ZE ŚWIATA KULTURY

ZJAZDY.

Przed zjazdem pedagogicznym. — Komitet organizacyjny 3-go ogólnopolskiego zjazdu pedagogicznego komunikuje: Ostatni zjazd pedagogiczny uchwalil, aby przy ustaleniu problematyki najbliższego zjazdu, który odbędzie się w październiku r. b. w Krakowie zasięgnąć opinii szerokiego sfer interesujących się wychowaniem. Komitet organizacyjny zwraca się przeto do wszystkich zainteresowanych o wypowiedzenie się do dnia 15 czerwca b. r.

ZE ŚWIATA

Kongres Filatelistyczny. — Na zamku Lauenstein (Turyngia) odbędzie się tegoroczny zjazd filatelistów niem. z udziałem władz państwowych oraz czołowych przedstawicieli stowarzyszeń filatelistycznych z kilku państw Europy. Jednocześnie zorganizowane zostaną w kilku miastach Rzeszy wystawy filatelistyczne. Największe wystawy tego rodzaju odbędą się w Koburg (Bawaria) oraz w Berlinie, w dniu 7. VI. Znaczenie „zjazdu filatelistów” podkreślone zostanie wydaniem przez pocztę Rzeszy specjalnej serji znaczków pocztowych.



JEDWAB do szycia NICI do szycia i czerwanego żądajcie stanowczo „TRZY LIJE” Sprzedaż hurtowa Warszawa, Żelazna 56.

łuski, Dobrzyńskiego, Gałczyńskiego i in., brak literatów tej miary jak Belloc, Cazin, Bremond, Federer i mnóstwa innych sławnych i znanych.

W pobieżnym i z konieczności do rywczym przeglądzie nowej encyklopedji zajeliśmy się tylko jedną niedużą w niej dziedziną, nie wglądając w inne, jak np. w określenie pojęć, objaśnienia etc. Ale już z tego, co się powie działo wyciągnie każdy czytelnik o wartości tej encyklopedji odpowiednie wnioski.

W końcu jedna uwaga: W szumnym prospekcie reklamowym, czytamy, że oprawa encyklopedji jest półskórkowa. Oczywiście bluff, — jest to papier naśladowujący skórę t. zw. dermatoid.

W. WĄSOWICZ.

WYSTAWY

Grafika polska w Ameryce. — W porozumieniu z Polish Institute of Arts and Letters i z Polish Art Service w New-Yorku, zorganizowała „Tosspo” ostatnio wystawę grafiki polskiej w Oklahomie i w Youngstown (Ohio). W maju b. r. wyśtała ta będzie przewieziona do Manhattan. (Kan.).

Sztuka polska w Rzymie. — W dn. 9 b. m. odbyło się w pałacu Doria w Rzymie otwarcie wystawy artystów plastyków polskich, zgrupowanych w zrzeszeniu Kapitol, które powstało niedawno przy Polskim Tow. Kulturalnym im. Adama Mickiewicza. W pierwszej wystawie Kapitolu, reprezentującej obrazy i rzeźby artystów Polaków, stale przebywających w Rzymie, biorą udział: A. Ma deyski, Stefan Bakałowicz, Jadwiga Bogdanowicz, Krystyna Dębrowska, Wiktor Mazurowski, Mikołaj Paszyn, Józef Gosławski, Leon Siemiradzki, Bol. Mikulski, Leonard Kociemski.

Polonica Hiszpańskie. — Nakładem Hiszpańskiego Tow. Geograficznego wyszła broszura z przedmową p. Bauera p. t. „Manuskrypt o Polsce w bibliotece Don Pedro Antonio de Aragon”. Jest to rękopis wyślanika do Polski Geronima Lipomani p. t. „Relacja Ekscelencji Monsenora Lipomani o swojej podróży po Polsce spisana dla Najjaśniejszego Senatu Wenecji w r. 1575”. Rękopis składa się z 55 kart i znajduje się obecnie w bibliotece w Tarraconie.

Pierwsza Chrześcijańska Fabryka Krawatów p.f. „KRAWAT POLSKI” w Łodzi,

ul. Piotrkowska 111. Jetał. sklep Piotr. 110 tel. 150-52.

Poleca solidny towar tkany na własnych warsztatach. — Żądaj wszędzie i zwracaj uwagę na znak fabryczny.



KONCERY W STOLICY

Dwudziesty ósmy koncert symfoniczny

W rozważaniach swych o muzyce i życiu muzycznym, jakie zamieszczam na tem miejscu, chcąc pobudzić czytelników do świadomej krytycznej ustosunkowania się do kwestji powyższych, proporcjonalnie mniej poświęcałem uwagi zagadnieniu gry skrzypcowej. Lękę tę pragnę choć w małej części wypełnić. Czynie to pod wrażeniem piętkowego koncertu symfonicznego i występu na nim Broni sława Hubermana.

Wirtuozostwo w grze na instrumentach smyczkowych jest stare; o wiele dawniejsze niż wirtuozeria fortepianowa. Kiedy artystyczna gra na instrumentach klawiszowych, z których dopiero miał narodzić się fortepian dzisiejszy, była w zarodku, już istniały wspaniałe instrumenty smyczkowe, już budowano i zapiętkę skrzypce i wiele różnych odmian i już grano na nich, po mistrzowsku Dzieje muzyki notują długi szereg imion sławnych skrzypków i kompozytorów na skrzypce piszących, z których zwłaszcza w XVIII wieku. Czasy nie co późniejsze przynoszą nam takie nazwiska, jak Paganini i Lipiński, a jeszcze nam bliższe — znowu szereg wspaniałych wirtuozów, których podziwiał świat jeszcze na początku wieku bieżącego.

Paganini, uważany za fenomen przez takich muzyków, jak Berlioz, Liszt, Schumann, jest zapewne najwyższym punktem rozwoju sztuki w dziedzinie gry skrzypcowej. Niestety, nie było

za jego czasów gramofonu, któryby mógł przekazać potomności sztukę tego mistrza — chociażby od strony zewnętrznej. Ale to, co wiemy o nim, nie od przygodnych, a nie zawsze godnych wiary recenzentów, lecz od muzyków największych, świadczy o tem, że Paganini był zjawiskiem jednym, niespotykanym ani przed nim, ani po nim, aż do dni dzisiejszych. Ponieważ Karol Lipiński, Polak czystej krwi, genialny samouk, mógł rywalizować z Paganinim i walczyć z nim o palme pierwszeństwa (zwycięzcą został ostatecznie Paganini), mówi to dobitnie o równie fenomenalnej sztuce tego artysty, co winno napawać nas dumą.

Po śmierci tych dwóch skrzypków — olbrzymów zjawili się nowe, liczniejsze, pokolenie wirtuozów. Wraz z tem powstały doskonałe szkoły, a z nich wyłoniły się siły młode. Lecz, jak to często się zdarza, im więcej było skrzypków grających świetnie tem mniej widzieliśmy wśród nich artystów miary naprawdę wysokiej. Kto wie, czy nie ostatnim z nich, tych istotnie wielkich skrzypków nie był Eugenjusz Ysaye, zmarły już po wojnie światowej.

Jeszcze żyje wprawdzie Fr. Kreisler, jeszcze gra J. Thibaud, zadziwiająca techniką Heifetz, nie traci sławy Huberman — ale są to wszystko odłbaski słoneca wielkiej sztuki skrzypcowej; zachodząc, dotknęło już ono morza, w którym rychło zatonię. W spuściznie po mistrzach najwięk-

szych zostało opanowanie techniki skrzypcowej, rozumienie stylu. Widzimy i dziś takich wirtuozów, jak Francescatti, Sziget, władających techniką skrzypcową bez zarzutu, wznoszących się nawet do dość wysokich szczytów sztuki twórczej, ale prawdziwie wielkiego stylu gry i interpretacji, powiedziawszy szczerze, nie spotykamy dzisiaj.

Tak samo, jak w pianistyce i w wirtuozystyce zaobserwować można osłabienie elementów duchowych, a wraz z tem pomniejszenie sztuki odtworczej.

Fakty te, nietrudne do zaobserwowania, mówią wyraźnie o nonsensem wprowadzania do dyskusji artystycznej pojęcia „postępu”. Sztuka to nie mechanika. Linja jej wznosi się w górę lub opada w dół, a nigdy życie sztuki nie posuwa się ani naprzód, ani w tył.

Jak pp. Tuwim i Peiper nie są wyrazem „postępu” poezji w stosunku do Słowackiego, Goethego czy Dantego, a Ravel i Hindemith nie postąpili w górę w porównaniu z Chopinem czy Wagnerem lub Beethovenem, i Bachem, jak wystawiający dziś swe małowidła artyści nie wyprzedzili tych poprzedników, którzy posiadali talenty od nich większe i potężniejszą wolę twórczą — tak w ogóle wojowanie „postępem” nie ma w sztuce żadnej racji bytu.

Nawet w sztuce odtworczej, bo i tutaj występują procesy wznoszenia się i opadania, a nie kroczenia naprzód i cofania się po tej samej drodze.

Owe opadanie, tak tragiczne dla dzisiejszej kultury muzycznej, daje się we znaki także w dziedzinie gry

skrzypcowej. Mimo istnienia jeszcze kilku nazwisk sławnych, styl odtworczej sztuki skrzypcowej opada.

Ceniłem zawsze i cenię dzisiaj mi strzostwo Hubermana, jego intuicję artystyczną i — to najbardziej — jego porwy natchnienia. Rozumiem, że Huberman, wtedy, gdy gra w silnym skupieniu ducha, zmusza tłumy do słuchania go z takim samym skupieniem. Temu przecież zawdzięcza swą wielość i sławę. Nie samej tylko technice wirtuozowskiej, bo inni mają jej nie mniej, a może więcej. Ale z tem wszystkiem w Hubermanie nie mogłem dostrzec nigdy prawdziwej wielkości stylu. Tej wielkości, która umożliwia artyście całkowite zrozumienie i odczucie idei twórczych najszczytniejszych. Gdy słyszę w jego interpretacji koncert Beethovena lub Brahmsa (jak w piątek i wiele razy przedtem), gdy przypominam sobie wykonanie sonaty Kreutzerowskiej, zawsze czuję piękne i szlachetne intencje zbliżenia się do najgłębszych tajemnic ducha tych twórców, ale widzę, że dążenie to nie osiąga całkowitego rezultatu. Stosunek Hubermana i do Beethovena i do Brahmsa jest szczerze uczuciowy. Ale właśnie za nadto uczuciowy i dlatego nie jest mu dostępną sztuka tych mistrzów w całej jej pełni. Owa szczerza uczuciowość sprawia, iż Huberman nigdy nie przekroczy granicy szlachetnej miary artystycznej. Może on w koncercie Czajkowskiego kokietować „leżką” (Canzonetta), podniecać nasileniem temperamentu przy narastaniu dynamiki i potęgowaniu ruchu, ale w dziełach mistrzów, do których wykonania zdaje się podchodzić w skupieniu i po-

korze, nigdy nie pozwoli sobie na efekt pospolity, sztucznie ich ubliżający. Z tego powodu mam szacunek dla Hubermana najwyższy, ale powtarzam jednak, że, widząc i ceniąc piękne jego intencje i zamiary, nie mogę uznać w nim wielkiego interpretatora Beethovena, czy nawet Brahmsa, któryby ponad uziemię sięgnął do istoty ich sztuki nadludzkiej.

Jeśli chodzi o szczególony gry Hubermana w piątek, to w porównaniu do jego występów poprzednich można zanotować niejakie pomniejszenie siły tonu (artysta ten zresztą nigdy nie miał tonu zbyt silnego, szerokiego; zachwycał raczej pięknym brzmieniem). Dawało to odczuć zwłaszcza w pasażach; pojed. dźwięki czasem prawie nie „brzmiały”. Nadzwyczaj subtelnie, jak nikt być może, zagrał Huberman Canzonette w koncercie Czajkowskiego; tutaj jego pianissima były zdumiewające; wypełniały salę potęgowały siłę wyrazu. Nadprogramowy fragment sonaty Bacha był zagranym skończeniem pięknie.

Atmosfera przepalniająca sali była dla artysty niezwykle przyjazna Gorąca. Prócz uznania dla znakomitego skrzypka z pewnością wpływały na to wiadomości o tworzeniu przez Hubermana orkiestry reprezentacyjnej w Palestynie i w ogóle o jego działalności żydowsko-patriotycznej, co nie mogło nie poruszyć tych mas ludności warszawskiej, które są na te rzeczy wrażliwe.

Orkiestrę prowadził znany nam p. Jascha Horenstein (uwertura Glucka i „Morze” Debussy'ego).

WITOLD SZELIGA.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym lub niewielkim.

Dość ciepło.

Stabnące wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Wyjazd J. E. ks. Arcybiskupa Wileńskiego na wizytację. W dniu wczorajszym J. E. ks. Arcybiskup Metropolita Wileński R. Jałbrzykowski wyjechał na wizytację kanoniczną parafii rzymsko-katolickich, położonych na terenie powiatu lidzkiego.

Porządek wizytacji jest następujący: parafii Bieniakonie dn. 17 maja, godz. 8; Gieraszy — 18 maja, godz. 11; Trokiele tegoż dnia, godz. 16; Krupa — 19 maja, godz. 7; Zymuny — godz. 11 i Ossowo — godz. 17; w dniu zaś 20 maja — Hermaniszki o godz. 6; Werenowo o 11 i Butryniańce o godz. 16. (h)

Z MIASTA.

— 5000 pątników zwidziło Kalwarję. Z okazji pięknej pogody, w dniu wczorajszym Kalwarję zwidziło około 5000 pątników, przybyłych z okolicznych powiatów. (h)

— Wycieczki z Warszawy, Baranowicz, Białegostoku, Grodna i Nowogródka. W dniu wczorajszym do Wilna przybyły liczne wycieczki z Warszawy, Białegostoku, Grodna, Baranowicz i Nowogródka. Miasto zwidziło około 2000 osób. (h)

— Rejestracja pracowników umysłowych, pozostających bez pracy. W sobotę, dnia 29 bm. w godzinach od 10—12 w poł. w lokalu przy ul. Subocz, odbędzie się rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych, starających się o zasiłki z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, lub już je pobierających. (h)

— Dotacje Opieki Społecznej. Wydział Opieki Społecznej w ub. miesiącu udzielił zapomogi dla wileńskich instytucji społecznych w wysokości 19.452 zł. Większość zapomogi otrzymały towarzystwa dobroczynne. (h)

— Od 1 czerwca będzie czynna Miejska Kasa Chorych. Donosiliśmy już, iż pracownicy miejscy wypowiadzieli się za wystąpieniem z Ubezpieczalni Społecznej i zorganizowania własnej kasy chorych. Uchwałę pracowników samorządu m. Wilna zaaprobowali władze przełożone, w związku z tem z dniem 1 czerwca rb. uruchomiona zostanie Miejska Kasa Chorych. (h)

— Popisy człowieka-muchy. W dniu wczorajszym na placu przed domem Nr. 4 ul. Biskupa Bandurskiego zebrał się liczny tłum, aby podziwiać widowisko, wykonywane przez człowieka-muchę. Niezwykły ten akrobata F. St. Nazarewicz z Krakowa popisywał się na gzymsach i dachu domu niezwykłymi sztuczkami, imitującymi krew w żyłach. Dochód z tego widowiska przeznaczony został na pogorzalców w Dawidgródku. (h)

SPRAWY SZKOLNE.

— Kancelaria Koeduk. Szkoły Cwiczeń przy Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem Żeńskim im. Ks. Jądwiły w Wilnie (ul. Św. Filipa Nr. 3) przyjmuje zapisy na rok szk. 1936/37 do kl. I codziennie od godz. 12—14. W kl. II, III, IV, V i VI jest kilka wolnych miejsc dla dziewczynek.

— Budowa szkoły pow. w Jerolimce. Zarząd m. Wilna zaakceptował projekt komisji w sprawie budowy szkoły powszechnej w Jerolimce. Równocześnie zatwierdzone zostały plany oraz koszty budowy, które wyniosą około 100 tys. zł. (h)

SPRAWY KOLEJOWE.

— Oderwanie się wagonu od pociągu wycieczkowego. W dniu wczorajszym pociąg, wiozący liczną wycieczkę bankowców z Warszawy, „zgulbił” po drodze jeden z ostatnich wagonów z podróżnymi. Dzięki spostrzeżeniu służby kolejowej, wagon kolejowy znalazł się na linii Białystok—Grodno. Po przyłączeniu wagonu, pociąg bez żadnego wypadku przybył do Wilna. (h)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN. — Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej. Zebranie ogólne Z.P.I.K. odbędzie się w dniu dzisiejszym, punktualnie o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym (ul. Zamkowa 8, I p.). Prof. dr. Fr. Bossowski wygłosi referat dyskusyjny na temat projektu Komisji Kodyfikacyjnej, w opracowaniu prof. dr. St. Gołąba p. t.: „Stosunki prawne między rodzicami a dziećmi”. — Goście mile widziani.

KRONIKA POLICYJNA. — Pobita przez sąsiadkę. 19-letnia Zofia Zemejdówna (Kowalski 23) została dotkliwie pobita przez sąsiadkę, a to z powodu, iż Zemejdówna miała jej zabrać narzuczonego. Do pobitej dziewczyny wezwano pogotowie ratunkowe. (h)

WYPADKI.

— Pod kołami wozu. W dniu wczorajszym pod przejeżdżający wóz ciężarowy na ul. Raduńskiej dostał się 55-letni Konstanty Bielski (Połocka 4). Bielski odniósł pokaleczenia głowy i złamania ręki. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę nieszczęśliwego wypadku do szpitala żydowskiego. (h)

— Dzieci bez opieki. Ostatnio na ulicach przedmieść miasta zanotowano mnóstwo dzieci, bawiących się bez opieki rodziców. Wczoraj koło cementarza w Zakrecie przejechany został przez dorożkę konną 8-letni Staś Janicki (Sucha 7). Chłopak odniósł na szczęście nieznaczne pokaleczenia. (h)

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8 wiecz. „Makbet” tragedia Szekspira.

— Przedstawienie dzisiejsze zakupione — pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru na Pohulance od godz. 5-jej popoł. Ceny propagandowe.

— Jutrzejszy koncert Stanisława Szpinalskiego. Jutro o godz. 8 m. 15 wiecz. w Teatrze na Pohulance odbędzie się jedyny koncert, wybitnego pianisty polskiego Stanisława Szpinalskiego, organizowany przez Akademicki Klub Włoczęgów Wileńskich. Ceny miejsc zwykłe. Zniżki i kupony nieważne. Bilety wcześniej do nabycia w kasie zamawiań Teatru „Lutnia”.

— Występy Stefana Jaracza w Teatrze na Pohulance. Największy artysta doby współczesnej Stefan Jaracz wystąpi gościnnie w Teatrze na Pohulance w dn. 22, 23 i 24 b. m. w najnowszej swej kreacji w sztuce W. O. Somina „Zamach”. Partnerką jego będzie Stanisława Perzanowska, utalentowana artystka i reżyserka Teatru Ateneum. Ceny miejsc specjalne. Zniżki i kupony — nieważne. Bilety wcześniej do nabycia w kasie zamawiań Teatru „Lutnia”.

— Otwarcie Teatru Letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim. W sobotę dn. 23 b. m. odbędzie się otwarcie Teatru Letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim. Na inaugurację dana będzie komedia angielska Hurley'a „Wiosenne porządki” w reżyserji W. Sabor.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dzisiejsze przedstawienie propagandowe. Dziś „Tratka pani generalowej”.

— „Carewicz” Lehara z J. Kulczyką. Jutro op. Lehara „Carewicz” z J. Kulczyką i K. Dembowskim w rolach głównych.

— Teatr „Rewja”, ul. Ostrobramska 5. Dziś premiera programu rewjowo-operetkowego w 3 częściach p.t. „Złota podwiązka”. Codziennie dwa seanse o g. 6.45 i 9.15.

Żyd czy Polak?

ZATARG PRACOWNIKÓW Z DYREKCJĄ AUTOBUSÓW MIEJSKICH.

W Dyrekcji Autobusów Miejskich zdarzył się ostatnio charakterystyczny dla stosunków obecnych, wypadek.

Jeden z b. pracowników Autobusów, Żyd — Hirsz Milikowski, za spoliczkowania Polaka, b. ochotnika Wojsk Polskich, został usunięty dyscyplinarnie z posady.

Na jego miejsce przyjęto Polaka — Izidora Szosnia. Obecnie, pod naciskiem pewnych „nieznanych czynników”, posiadających jednak duże, jak widać, wpływy, ma być zwoliony z pracy Polak — Izidor Szosnia, by ustąpić miejsca usuniętemu poprzednio drogą dyscyplinarną żydowi Milikowskiemu.

Postępowanie Dyrekcji Autobusów oburzyło do głębi pracowników Dyrekcji, którzy postanowili, wobec bezskuteczności wszelkich interwencji, odpowiedzieć strajkiem.

Nie wiemy, jak się dalej potoczą wypadki. Niezależnie jednak od tego, czy do strajku w dniach najbliższych dojdzie, czy też nie, — nie możemy tej tak charakterystycznej

sprawy pominąć milczeniem.

To wyrzucanie na bruk Polaka — dla zrobienia miejsca żydowi, który bezczelnie odważył się znieważać b. żołnierza-ochotnika, który, o wianość Polski, krew przelewał, jest postępowaniem, które określić można oględnie skandalem.

Stojąc dziś wobec prowadzonej przez pracowników autobusów walki o prawo Polaka do pracy, chcemy stwierdzić jasno i wyraźnie, że w walce tej stajemy z nimi — my, narodowcy — razem z całym polskim społeczeństwem, w jednym szeregu.

Zgon ś. p. prof. Jasińskiego

Dnia 17 maja r. b. zmarł w Wilnie profesor zwyczajny i dyrektor kliniki pediatrycznej Uniwersytetu Stefana Batorego dr. Wacław Jasiński.

Prof. Jasiński urodził się dnia 11 sierpnia 1881 r. w Grodziszowie Lubelskim, szkołę średnią ukończył w Warszawie w r. 1899, wydział lekar-

Zabity piorunem

W zaścianku Kulbowicze, gm. kozłowski, zabity został od uderzenia pioruna Jan Czerwanionek, lat 24.

W tymże zaścianku od uderzenia pioruna spaliła się łaźnia, własność mieszkańców Kulbowicz. (h)

Licytacja domów w Wilnie

Niezależnie od licznych licytacji nieruchomości w Wilnie, wystawionych przez Wileński Bank Ziemski, Towarzystwo Kredytowe m. Wilna postanowiło w dniu 15 czerwca r. b. wystawić 20 kamienic na licytacyjnie. (h)

Grodzieński obchód 25-lecia zgonu Elizy Orzeszkowej

Komitet uczczenia pamięci Elizy Orzeszkowej w XXV rocznicę Jej zgonu wydał następującą odezwę: Grodnianie!

18 maja 1935 roku minęło ówczesne wieki od dnia, kiedy w małym domku w Grodnie zakończyła życie Eliza Orzeszkowa.

Z powodu żałoby narodowej po śmierci Marszałka Piłsudskiego, obchód ku czci Pisarki, jaki miał się odbyć w roku ubiegłym w XXV rocznicę zgonu Orzeszkowej — przeniesiony został na 16 i 17 maja bieżącego.

Związana z mieszkańcami naszej ziemi wspólną ówczesną niedolą, świadoma dobroczynnego działania światła ducha wśród nocy panującej tu niewoli — krzesła stąd Orzeszkowa na całą Polskę płomień wiary w jasne jutro narodu i lepszą przyszłość ludzkości.

Tworząc dzieła znakomite, będące dla nas wskazaniemi na drodze

życia, pracując nad pomniejszeniem naszych trosk i nieszczęść, otaczając miłością i opieką nasze pamiętki narodowe, opiewając piękno naszego krajobrazu i zakątki rodzinnego miasta — stała się Eliza Orzeszkowa jedną z najpiękniejszych i najbardziej zasłużonych postaci w wielowiekowej historii Grodna.

Pomni zasług Wielkiej Obywatelki naszego grodu dla Ojczyzny i społeczeństwa, wdzięczni Jej za dobroczynną pracę całego życia nad rozbudzeniem w duszach ludzkich: poczuciu wartości piękna, podziwu dla czynów szlachetnych, miłości do ziemi rodzinnej i bliźnich swoich, złości — przez manifestacyjny udział w uroczystościach ku czci Elizy Orzeszkowej i upiększenie siedzib naszych — pełen czci głębokiej hołd pamięci Tej, która przez długie lata była duchem opiekuńczym ziemi Grodzieńskiej!

Pielgrzymka akademicka

Akademicki Komitet Pielgrzymkowy zawiadania, że odjazd Pielgrzymki Akademickiej do Częstochowy nastąpi dn. 23 maja r. b., o godz. 15.55. W drodze do Częstochowy pociąg zatrzyma się: w Grodnie od godz. 18.11 do godz. 18.14 i w Białymstoku od godz. 19.35 do 19.43. Przyjazd do Częstochowy nastąpi dn. 24 maja, o godz. 3.15. Odjazd z Częstochowy do Wilna nastąpi w poniedziałek, 25 maja, o godz. 0.33, a przyjazd do Wilna tegoż dnia o godz. 13.30.

Wszyscy uczestnicy Pielgrzymki winni się stawić dn. 23 maja r. b. o godz. 14.30 na dziedzińcu uniwersyteckim im. ks. Piotra Skargi.

Organizację i korporację stawia się za sztabami.

Tu nastąpi pożegnanie odjeżdżających przez Komitet Honorowy Pielgrzymki z Jego Ekscelencją ks. Arcybiskupem Romualdem Jałbrzykowskim na czele. Poczem bezpośrednio nastąpi przemarsz przez ulicę miasta na dworzec.

Jednocześnie Komitet zawiadania, że po karty uczestnictwa należy się zgłaszać w poniedziałek 18-go i we wtorek 19 maja r. b., w godzinach urzędowań w miejscach zapisu.

Od poniedziałku 18 do piątku 22 maja nauki, wygłaszane w czasie nabożeństwa majowego w kościele św. Jana o godz. 20.15, będą miały charakter przygotowawczy do ślubowania.

Wspólna spowiedź uczestników pielgrzymki odbędzie się dn. 22-go, o godz. 19-jej, a Komunia św. dn. 23 maja o g. 8.30 w kościele św. Jana.

Szczegóły uroczystości Jasnoogórskich będą podane w specjalnym komunikacie.

Jednocześnie Akademicki Komitet Pielgrzymki na Jasną Górę składa serdeczne podziękowanie za ofiarę na fundusz pielgrzymkowy następującym osobom: Ks. Kanonikowi Chomskiemu — 15 zł., Ks. Prefektowi J. Kozakowi — 5 zł., J. Magnificencji Rektorowi W. Staniewiczowi

Sezon w Druskienikach otwarty

Sezon w Druskienikach został wczoraj otwarty nabożeństwem w miejscowym kościele.

Skończyło się już robienie wiosennych porządków, odnawianie, urządzenie kłombów, regulowanie alei i placów. Płata 30-łanki druskienickiej, ze słynnego źródła „Nasza”, nie wlewa się rurą do Niemna, tak jak i nowa solanka, o wyjątkowo silnym stężeniu, wynaleziona w 1931 roku głębokim wierceniem. Tryska ona pod szklaną kopułą do zbiorników. Są już owoiem kuracjusze. Zakład w szeregu dźwów dokonywał zabiegów (przeptukiwania ginekologiczne, zawiania borowinowe, kąpiel kwasowogłowa na solance i inne)

Spora ilość kuracjuszy przybyła jeszcze przed 15 maja, nie chcąc zapewne marnować wspaniałe tegorocznej wiosny, tak uroczaj szczególnie w Druskienikach, które są zalane powodzią kwitnących drzew, krzewów i kwiatów.

Tani sezon (zniżki kuracji i pobytu) trwa tu do 15 czerwca.

— 10 zł., Ks. Dr. St. Czyżewskiemu — 10 zł., Ks. N. Dubrawce — 2 zł., Ks. A. Frydrykiewiczowi — 3 zł., Ks. Prałatowi Sawickiemu — 5 zł. 90 gr., Ks. Al. Mościckiemu — 5 zł.

Tragizm dziejów Polski

Dobrze pojęta ambicja narodowa jest czynnikiem życia o wielkiej sile. Jest podniętą do wyteźnionej pracy, do współzawodnictwa z innymi, umożliwia osuszanie błot Ponizyjskich i wymaga entuzjazmu podbojów kolonialnych.

Falszywa ambicja powoduje natomiast wiele ujemnych skutków. Jednym z nich jest chęć ukrywania słabości narodowej, wydzielenie ciemnych momentów w historii narodu i przemilczenie przyczyn upadków i klęsk.

Jeśli to wszystko odnieść do dziejów Narodu Polskiego — łatwo się zorientujemy, iż jedną z przyczyn tajemniczości ukrywającej ostatnie lata przed rozbiorem jest właśnie fałszywa ambicja narodowa. Tak sama jak kilka lat temu różni „mocarstwownicy” oburzali się gdy im mó-

wiono, że w Polsce niedobrze się dzieje, tak samo liczni historycy w odniesieniu do czasów panowania Stanisława Augusta odnosili się zamykając oczy na wiele zjawisk. Była jeszcze inna przyczyna, która powodowała nieświadomość w naszej historii. A nieświadomości tych było tak dużo, że nawet przeciętny człowiek, „bawiący się lekturą dziejów Polski w w. XVIII i XIX”, doznawał wrażenia, iż czegoś tam brak.

Tę przyczynę tajemniczości zaczęto niedawno oświetlać. Rozpoczął tę pracę częściowo H. Rolicki w „Zmierzchu Izraela”, wyjaśnił bardzo gruntownie M. Morawski w „Źródle rozbioru Polski”, wreszcie uzupełnił ostatnio znany działacz młodego pokolenia narodowego Jędrzej Giertych, wydając „Tragizm dziejów Polski”.

Książka ta świadomie nie zajmuje się całością spraw związanych z historią nowożytną Polski. Tematem rozważań autora jest tylko jeden czynnik dziejowy, systematycznie przez różnych „bronzowników” pokrywany milczeniem — czynnik tajnych organizacji żydowsko-masonskich. Całość jest rzeczywiście tragiczna. Naród polski przez trzy wieki omotany tajemniczą nicią intryg, naród niszczonej z precyzją godną lepszej sprawy przez inny naród, Polska, która nie wiedziała, że niema własnej polityki, nie wiedziała, że wszystko w niej jest zależne od woli zbrodniczej mafji, Polska, której własny król, August II, najmita Prus i żydów układał plany rozbiorów, Polska, której najłepszy synowie ginęli ofiarnie w powstaniach nie wiedząc o tem, że walkę reżyseruje ktoś, kto ją tak prowadzi, aby kończyła się przegrana.

Giertych nie przeprowadzał zupełnie samodzielnych studiów nad okresem, o którym pisze — zebrał

tylko i posegregował materiały stworzone przez innych. Dał jednak obraz zupełnie wyraźny pomimo ciemnych barw, których musiał użyć.

Dał jeszcze coś, a mianowicie sformułował zasady tradycyjnej polityki żydostwa i masonerii w stosunku do Polski.

Jest prawdą dobrze znaną, że polityka zagraniczna państwa jest ogółem bardzo konserwatywna i przez wieki chodził o samemu drogami niezależnie od zmian i wahań wewnętrzno-państwowych. Polityka „anoniemowego mocarstwa” też się tem samem charakteryzuje. Jest starą i odwieczną, operuje starymi metodami i trzyma się jednej ścieżki.

Kanonom działania masonerii w Polsce było dążenie do słabości jej ustroju. Z jednej strony społeczeństwo wychowywano w duchu filosemityzmu, z drugiej nie dopuszczano do umocnienia się jakichkolwiek silnych rządów prawdziwie narodowych. Polityka zagraniczna stale

opierać się miała o współdziałanie z Niemcami i walkę wyłącznie z Rosją.

Ile to nas kosztowało — nie wszyscy wiedzą. Giertych twierdzi, że przegrana wojnę 1792 roku, upadek powstania kościuszkowskiego i listopadowego.

Rzucza to również ciekawe światło na dzieje Polski współczesnej.

Dobrze się stało, że książka J. Giertycha ukazała się teraz. Od dawna odczuwano się brak dokładnego ujęcia roli masonerii w naszym życiu narodowym. Okres obecny, okres silnego sztucznego „farmazonów” na młodzieży, okres szerzenia różnych legend historycznych przez „dzieci wdowy” okres panowania na uniwersytetach i w szkole myśli masonskiej musiał otrzymać odtrutkę na hasła szerzone przez „obce agenty”. Ta odtrutka jest „Tragizm dziejów Polski”. Prosty i ładny styl umożliwia zapoznanie się z treścią tej książki najszerzymi masom. I trzeba żeby się z nią zapoznały.

CAŁE MIASTO o TEM MÓWI

HELIOS Najnowszy Polski film muzyczny

Straszny dwór PAN Zachwył! Nienotowane powodzenie!

Osady na tle nieśmiertelnej opery **STANISŁAWA MOHUSZKI**

Obsada: L. Szczepańska, H. Grassówna, M. Ćwiklińska, Witold Conti, Mar. Maszyński, S. Sielański, Orwid. Kier. muzyczny Adam Wieniawski.

Balet Opery Warszawskiej. Nad program: Atrakcja Kolorowa i aktualja Seanse: 4, 6, 8 i 10.15.

REWJA Dziś program Nr. 74 Nowy wysocy artystyczny program rewjowo-operetkowy w 3 częściach p. t.

„ZŁOTA PODWIĄZKA“

z udziałem powracającej ulubienicy Wilna **MARY ZEJMOWNY**, na czele znakomitego zespołu artystycznego niezrównany wykonawca romansów cygańskich **WITOLD RYCHTER**, reżyser Śliwiński, komik Gronowski, fenomenalne trio Harrys, Balet Neo, Borski, Gajdecki i in. Nowe, piękne dekoracje i świetne pomysły. Codziennie 2 seanse: 6.45 i 9.15, w niedzielę i święta 3 seanse: 4.45, 7 i 9.15.

POCISNIE KINO ŚWIATOWID Miekiewiczza 9

Niezrównana, kusząco piękna **BRYGIDA HELM** w arcyfilmie

„Książę Woronców“

Paryż! Monte Carlo! Riviera! Casina! Gra o miłość! Gra o młono!

W rolach pozostałych: uroczą **Hansi Knotek**, **M. Birgel** i **A. Schönhal**

Nad program atrakcje dźwiękowe

WŁODZIMIERZ PIKIEL

WILNO, WIELKA 7. TEL. 11-55

SUKNA FUTRA BŁAWAT

OSTATNIE NOWOŚCI — CENY NISKIE

Zegarek jeśli dobry — to kupiony w firmie

W. JUREWICZ (Mistrz Firmy P. BURE)

Wilno, Mickiewiczza 4

Zegarki złote, srebrne, czarne gwarant. jakości, zegarki kieszonkowe od zł. 4—. Budziki. Wyroby ze złota i srebra. Naprawa. Czyszczenie. Regulacja

NOWOŚCI WIOSENNE I LETNIE

11⁸⁰ 9⁵⁰ 15⁵⁰

Eleganckie męskie 1/2 buty dziurkowane poleca polska wytw. obuwia **W. NOWICKI** Wilno Wielka 30

modne dam. pantofelki kolorowe „Ghandi”

Bardzo wygod. męsk. 1/2 buty plecione

NA LATO: modne wyciśnki, opanki, sandaalki, rymki, obuwie brezentowe tenisowe, gimnastyczne. Największy wybór rannych pantofli.

CENY ZNIŻONE. CENY ZNIŻONE.

P. G. WODEHOUSE.

Dziękuję Jeeves!

— Spokojnie, Jeeves, spokojnie. Już sobie wszystko ułożyłem. W jednej chwili w trakcie naszej rozmowy, błysnęło mi natchnienie. Po lunchu wyciągnę pannę do ogrodu, na ławkę tutaj. Ty postarasz się, żeby Chuffy przyszedł za nami. Skoro go zobaczę nadchodzącego, porwę ją w objęcia. Jeżeli to nie odniesie skutku, to nic nie pomoże.

— Proszę jasnie pana, ja uważam, że to będzie zbyt wielkie ryzyko. Milord jest okropnie roztrzęsiony. Lepiej z nim nie zaczynać.

— Wooster naraził się na kufaka w oko dla dobra przyjaciela. Nie, Jeeves, proszę nie rezonować. Rzecz postanowiona. Pozostaje tylko oznaczyć godzinę. Lunch skończy się przypuszczalnie około wpół do trzeciej. Ja, nawiasem mówiąc, nie wezmę w nim udziału.

— Nie, jasnie panie?

— Nie. Nie mógłbym patrzeć na tę bandę. Zostanę tutaj. Przyniesiesz mi kilka kanapek i pół butelki wyborowej.

— Dobrze, jasnie panie.

— Ale, ale, oszklone drzwi jadalni będą na taką pogodę otwarte. Pojeżdż ostrożnie co jakąś chwilę i posłuchaj, co będą gadali. Może pochwytniesz coś ważnego.

— Dobrze, proszę jasnie pana.

— Nałóż na kanapki sporo musztardy.

— Dobrze, proszę jasnie pana.

— Punkt o wpół do trzeciej powiesz panie Stoker, że chciałbym z nią pomówić. Punkt minuta po wpół do trzeciej powiesz lordowi Chuffnelowi, że panna chce z nim pomówić. Resztę zostawisz mnie.

— Dobrze, proszę jasnie pana.

ROZDZIAŁ VI. Komplikacje.

Dość długo czekałem, nim Jeeves wrócił z prowiantem, na który rzuciłem się wręcz łakomie.

— Guzdrałeś się, Jeeves.

— Stosownie do polecenia jasnie pana podśledziwałem w okna.

— Nic takiego, coby wskazywało na wyraźną chęć ze strony pana Stokera zakupienia tego majątku, ale humor mu dopisuje.

— To dobry znak. Wesoły, miły?

— O, bardzo. Zaprościł na jacht wszystkich gości.

— Więc zamierza zabawić dłuższy czas?

— W każdym razie jakiś czas. Podobno przy jachcie zepsuła się śruba.

— Gdzie on stąpnie, tam wszystko się psuje. Kiedy ma być to przyjęcie na jachcie?

— Mówili, że jutro urodziny młodego Stokera. Domyślałem się, że ojciec z tej racji zaprosił gości na statek.

— Radzi z zaproszenia?

— Ogromnie. Tylko panicz Seabury rozłożył się na panicza Dwighta, bo panicz Dwight powiedział trochę niegrzecznie, że panicz Seabury pierwszy raz w życiu zobaczył jacht. Chciał się nawet o to zakładać.

— Co na to powiedział Seabury?

— Powiedział, że zwiędzał w swoim życiu miliony jachtów. Nawet, jeżeli się nie myle, tryliony. Tak, tak, powiedział: tryliony.

— I co dalej?

— Panicz Dwight chrząknął sceptycznie. Wyraźnie słyszałem. Pan Stoker, żeby ich ucieszyć, obiecał, że sprowadzi na jacht trupe murzyńskich minstrelów. Milord wspominał już przedtem, że przyjechali.

— No, i co dalej?

— Wszyscy się ucieszyli, tylko panicz Seabury chciał się zakładać, że panicz Dwight nigdy w życiu nie słyszał murzyńskich minstrelów. Z odezwaniami się jasnie panicza wynioskował, że w odpowiedzi pa-

Gitta ALPAR Wszczęświatowo-słynna gwiazda ekranu

bohaterka f. „Bal w Sawoyu“ i **Gustaw Froelich** w najwspanialszej oper. komedji pełnej czaru, werwy i humoru „**JULIKA**“

CASINO Ostatni dzień. Emocjonująca sensacja Wielki podwójny program

1) wspaniały film największych emocyj **„PORWANO KOBIECĘ“**

oraz 2) **FLIP I FLAP** — „Brat diabła“ Tryskający humor! Niezwykłe zabawy w sytuacji. Kolosalne napięcie! Najciekawszy spłot wydarzeń!

NAUKA UDZIAŁA korepetycji b. tanio uczennica 6 kl. Bonifraterska 6-4. 61

AKUSZERKI W. ŚMIAŁOWSKA ul. Wielka 10-7, naprzeciw poczty. Tamże gabinet kosmetyczny: zmasażki, brodawki, kuracje i wagi.

MIESZKANIA I POKOJE Do wynajęcia **Zamkowa 7** mieszkanie na piętrze 3 pokoje świeżo odnowione. 63-3

MIESZKANIE 5-cio pokojowe, suche, ciepłe, z ogródkiem, świeżo odremontowane, do wynajęcia. Ul. Pańska 4, m. 3. 853-1

PRACA POSZUKIWI. MAJĄTKI ziemskie nie rentujące, organizuje i urządza za skromne wynagrodzenie rolnik i organizator, b. administrator większych majątkości. Zgłoszenia przyjmuje „Dz. Wil“ dla „W“.

LETNISKA LETNISKO nad wspaniałym jeziorem, duży las, miejscowość sucha, smaczna kuchnia, biblioteka. Dwie osoby 5 zł., 1 osoba 3 zł., Krakowska 32 — 11. 858-2

PRACA ZAFIAROW. POTRZEBNA kelnierka do kawiarni. Adres w Adm. „Dz. Wil“ 864-2

INTELIGENTNA wdowa, samotna, wiek średni, poszukuje pąsady gospodyni, dobrze znająca kuchnię, hodowlę drobiu, chętnie na probostwo; dobre referencje. Mostowa 9-11, od g. 9-12 i od 2-4. 835-4

ZWIĄZEK ZAWOD. PRACOWN. BUDOWL. „PRACA POLSKA“ poleca wykwalifikowanych pracowników budowl.: murarzy, cieśli, malarzy, szdunów, tapicerów, brukarzy oraz wszelkiego rodzaju robotników nielach. Mostowa 1, Sekretarjat, godz. 18-20.

POMÓŻMY BLIŹNIM Józef Niewiadomski, woznica ciętarowy, zam. na Lipówce 42-5, utrzymujący jedynym koniem swoją chórę zoną i 6-rodzieci, znalazł się w najstraszniejszej sędzy z powodu, że mu koń padł. Na kupienie konia trzeba najmniej 150.—. Tow. Pał. Mil. św. Wincentego uzbięrało 52.—, o resztę biłagamy Spółzestwo, by zechciało lażać, najchętniej na skawie składają swe probostwo. Zaniek datki w Administracji Szawarcowy 5 m. 25. naszego pisma.

Wszelkie zalety kawy prawdziwej posiada „STOWINKOL“ Jest smaczna, odżywcza i tania. Żadajcie w sklepach „STOWINKOL“

POGRATULOWAĆ PANU CZEGO? LADNIE ODNOWIONEGO MIESZKANIA. Wyznac Panu muszę, że sasiad w tem firmie **F. RYMASZEWSKIEGO** MICKIEWICZA 35. Nabyłem tam farby, pokost i dzięki temu mam ładne mieszkanie.

RESTAURACJA ul. W. Pohulanka 7, vis a vis Izby Skarbowej. Po gruntownie przeprowadzonym remoncie pod Nowym Zarządem wydaje świeże i smaczne śniadania, obiady i kolacje, wyborowe zakąski. Gabinety na przyjęcia towarzyskie Dla studentów rabat.

Nowo otwarta KAWIARNIA „ZDROWIE“ ul. WIELKA 14! Codziennie świeże zdrowe i smaczne. Śniadania obiady i kolacje CENY DOSTĘPNE. ABONAMENTOM RABAT.

Z za kotar studjo.

Pieśni towarzyskie starszylacheckie popłyną na fali radiowej.

W dniu 18 maja o godz. 20.30 Rozgłównia Lwowska organizuje ciekawy koncert, który przyniesie towarzyskie pieśni starszylacheckie, tak dobrze znane, chętnie i z sentymentem śpiewane. A więc usłyszą radjoduchacze „Polonez rycerski“, „Oświadczenie starszylacheckie“, „Z wysokich Parnasów“ i „Kurdesz“. Pieśni te odśpiewa chór lwowski „Bard“, zaś słowo objaśniające wygłosi Rajmund Pragłowski.

Radjowa audycja poświęcona Rodociowi. Audycja p. t. „Hirczkoziej na Parnasie“, która Polskie Radio nada w dniu 18 b. m. o godz. 21.30, przypomni słuchaczom całej Polski świetnego satyryka Rodocia. Jego wierszyki, satyry, gawędy, są tak ciekawe i tyle zawierają po dziś dzień prawdy, że każdy, kto je zna, posłucha ich z przyjemnością. Audycje źródłowo opracował Aleksander Piskor.

Sonata J. Wertheima w radjo.

Wysoko uzdolniony, przedwczesnie zmarły polski kompozytor Juliusz Wertheim, twórca wielu pieśni, licznych utworów fortepianowych i symfonicznych, pozostał w swej tece kompozytorskiej również sonatą na skrzypce i fortepian op. 18 fis-moll. Utwór ten wykonają w Polskim Radjo w poniedziałek 18 b. m. o godz. 19.00 znani artyści: skrzypce Tadeusz Ochlewski i pianista Ignacy Rosenbaum.

Polskie Radio Wilno

Poniedziałek, dnia 18 maja.

6.30 Pieśń, Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Informacje. Muzyka z płyt. Audycja dla szkół. Audycja dla poborowych. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Płyty 12.20 Chwilka społeczna. 12.25 Koncert południowy. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 Muzyka popularna. 15.15 Codz. ode. pow. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Płyty. 16.00 Lekcja języka niemieckiego. 16.15 Trio salonowe Polskiego Radja. 16.45 Wytrzymałość, skecz. 17.00 Walka z nieszczęśliwymi wypadkami przy pracy. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Recital śpiewaczy Marii Rońskiej. 17.30 Ażbest, 18.00 Juliusz Wertheim — Sonata op. 18 fis-moll na skrzypce i fortepian. 18.40 Płyty. 18.55 Pogadanka aktualna. 19.05 Ze spraw litewskich. 19.15 Klasykiem wileńskim, 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 Audycja żołnierska. 20.30 Pieśni towarzyskie starszylacheckie w wyk. chóru „Bard“. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazek z Polski współczesnej. 21.00 Płyty. 21.30 Wieczór literacki, poświęcony Rodociowi. 22.00 Koncert poświęcony twórczości Emila Młynarskiego. 23.00 Wiad. met. 23.05-23.30 Nowości taneczne i salonowe z płyt.

Humor

APTEKARZ NIE TRACI GŁOWY.

Anatol France zaprosił pewnego roku swego przyjaciela na obiad. Ten nie mogąc przyjść, przysłał list, bardzo niewyraźnie napisany.

France, nie mogąc odcyfrować listu, wpadł na pomysł udania się do aptekarza, będąc pewnym, iż ten przyzwyczajony do odczytywania najrozmaitszych pism będzie mógł zapoznać go z treścią listu.

Aptekarz po przejrzeniu kartki, należał w buteleczkę po kilka kropel rozmaitych płynów i podał France'owi, zalecając zażywać 3 razy dziennie.